Nr. 40 i 41. Kraków, Środa 19 Lutego 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „	10 „	5 „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „

Pojedynczy numer kosztuje **10 centów**, z przesyłką pocztową **12 centów**.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują: **zamiejscową:** Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe: **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i **Główna trafika** w Rynku. — C. k. krakowskie koncess. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Śmidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do „Nowej Reformy" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników. Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza. — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskocki i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Redakcyi.

Wczorajszy numer „Nowej Reformy" został przez c. k. Prokuratoryę państwa skonfiskowany za artykuł wstępny p. t. „Ugoda indemnizacyjna". Wydajemy więc dzisiaj numer podwójny z opuszczeniem inkryminowanego artykułu.

„Neue fr. Presse" o indemnizacyi.

Pod znanym już zdawna kłamliwym napisem „Prezent dla Galicyi" (*Ein Geschenk für Galizien*) zamieściła *Neue fr Presse* artykuł, w którym niechęć dla naszego kraju i wstrętne przedstawienie sprawy idzie w zawody z nieznajomością samego przedmiotu. Co do samej nazwy „prezent" — po tem wszystkiem, cośmy od lat tylu w sprawie tej pisali, byłoby zbytecznem dowodzić, jak dalece nazwa ta jest fałszywą i kraj nasz krzywdzącą. Jeżeli w czasach, kiedy wola monarchy stanowiła absolutnie o wszystkiem, uroczystym aktem cesarskim, po wszystkich gminach ogłoszonym, zapowiedziano wynagrodzenie „ze skarbu państwa" za zniesione powinności poddańcze — jeżeli dalej takimże aktem monarszym tę $^1/_3$ wynagrodzenia, które gdzieindziej sami „poddani" t. j. włościanie płacili, przejęto na fundusz, a zawsze niby na fundusz państwa — jeżeli potem mimo to przerzucono spłatę na kraj, a czując, że ujma byłaby za wielką, część przynajmniej zaczęto dopłacać ze skarbu państwa, zawarowawszy to ową z patentem kwietniowym ces. Ferdynanda stanowczo sprzeczną klauzulą „z zastrzeżeniem p r e t e n s y i do zwrotu" — to mówić dziś o „prezencie", gdy rzecz idzie o c z ę ś c i o w e usunięcie niewłaściwości, jest rażącym, w oczy bijącym fałszem. Wszak zresztą i w roku 1857 nie powiedziano „z zastrzeżeniem zwrotu", ale użyto wyrażenia „p r e t e n s y i do zwrotu", a już to samo świadczy, że ministerstwo, które zarządzenie to wydało, nie było pewnem swego. My o żaden prezent nie wyciągamy ręki — my się domagamy tylko p r a w a i to c z ę ś c i prawa naszego, słowem monarszem ces. Ferdynanda poręczonego. A już zgoła bezczelnością jest wyraz „prezent" w ustach tych, którzy w roku 1873 wyciągnęli rękę do skarbu państwa po prezent 80 milionów na zasmarowanie różnych krachowych brudów.

A po tem zasadniczem zastrzeżeniu, przystąpimy do niektórych sprostowań, koniecznych dla okazania, jak owa „znakomita" *Neue fr Presse* grzeszy nieraz ignoracyą, zupełną nieznajomością przedmiotu, tendencyjnem przekręcaniem rzeczy.

Zaraz pierwsza cyfra, przez dziennik ten podana, jest fałszywa. Pisze, że „pierwotny dług indemnizacyjny Galicyi wynosił 92,030.000 złr." Rzeczywiście wynosił pierwotny dług indmnizacyjny 79 milionów. Gdy jednakże rząd ówczesny nie wiedząc, jak wyjść z sytuacyi, kwietniowym patentem z roku 1848 stworzonej i obowiązek spłaty kapitału indemnizacyjnego zepchnąć, ze skarbu państwa — zwlekał załatwienie tej sprawy aż do roku 1857 — przeto skutkiem tej zwłoki skapitalizowane renty powiększyły ów dług o 17,819.000 złr. — tak, że w chwili rozpoczęcia amortyzacyi wynosił on 96,819.000 złr. A więc ani „pierwotny" ani później narosły dług nie wynosił 92 mil., jak *Neue fr. Presse* pisze — ale pierwotny 79, a ostatecznie narosły 96·8 mil. Ta zwłoka zaś, która blisko o 18 milionów zwiększyła dług kraju, czyją była winą? Czy kraju? Kraj wtedy sobą nie rządził — kraj na swe losy najmnieiszego nie miał wpływu — kraj był pod obuchem rządów w a s z e j centralistyczno-germanizacyjnej biurokracyi, która jest waszym po dzień dzisiejszy ideałem, nieco tylko pokostem konstytucyjnym uprzyzwoiconym.

Następnie podaje *N. Fr. Presse* w króciutkim zarysie historyę sprawy — a w tym zarysie przeskakuje zupełnie fakt, że ministerstwo mieszczańskie wnosiło w r. 1868 projekt ugody nierównie dla Galicyi korzystniejszy od tego, jaki w r. 1882 został przez Sejm z ciężkiem sercem przyjęty. Oczywiście przytoczenie tego faktu byłoby organowi temu w wywodzie jego zawadzało. Bo, albo prawdą jest, co twierdzi, że odpisanie mniemanego długu jest „prezentem", a wtedy musi to cień rzucić na Brestla i ministerstwo liberalne — albo musiałaby się ugiąć przed powagą Brestla, a wtedy całe jej rozumowanie obraca się w niwecz. A wszak trudno przypuszczać, aby ówczesne ministerstwo było chciało krzywdzić skarb państwa na korzyść Galicyi, która właśnie wówczas znajdowała się w opozycyi.

Wyliczywszy, że od uchwały sejmowej z roku 1882 ów mniemany dług Galicyi wzrósł do 93½ miliona (tym razem cyfra prawdziwa), powiada dalej, że „rząd postanowił (*hat beschlossen*) teraz nową ugodę z galicyjskim Wydziałem krajowym." Tak to jest stylizowane, jak gdyby rząd był się teraz z Wydziałem krajowym układał. Jest to nieprawda — żadnych nowych układów między Wydziałem krajowym a rządem nie było. Ugoda ma być zawarta między rządem a Sejmem — Wydział krajowy tylko na mocy upoważnienia Sejmu w imieniu kraju podpisać ją może. Ani też projekt, przez rząd przedłożony, nie jest n o w y m projektem. On jest zgodny z uchwałą sejmową z r. 1882 — nową jest tylko ustawa, regulująca sprawę za czas od roku 1883 do 1889.

Rażącą ignorancyą jest, gdy *N. Fr. Presse* pisze, że owe 200.000 złr., które Galicya ma w i ę c e j płacić, mają być pokryte z podwyższenia dodatków do podatku g r u n t o w e g o. Organ centralistyczny widocznie nie wie, że ciężar, jaki na kraj nasz z tytułu indemnizacyi nałożono, Sejm nałożył nie na jednę tylko klasę mieszkańców, nie na samych rolników, ale na w s z y s t k i c h opodatkowanych w kraju — pokrywa się go bowiem z dodatków do **w s z y s t k i c h podatków bezpośrednich, a więc** prócz gruntowego także i domowego, zarobkowego i dochodowego. Ale w tej omyłce jest ta tendencya, ażeby się zdawało, że jakieś ewentualne ulgi wyszłyby t y l k o na korzyść rolników, że ciężary spadłyby t y l k o na nich. Otóż ta fałszywa protektorka przemysłu i handlu, jaką jest *N. Fr. Presse*, niech się dowie, że walcząc za nałożeniem na Galicyę większych ciężarów z tytułu indemnizacyi, obciąża także i rzekomo przez nią protegowany przemysł i handel.

Pomięszała dalej *N. fr. Presse* ustawę z ugodą i przedstawiwszy postanowienia ustawy jako warunki ugody, przechodzi następnie znowu do szczegółów ustawy i po dwukrotnem takiem bałamuctwie zostawia cyfry całego „prezentu." Oblicza tym razem dobrze, że będzie on wynosił razem 106.6 milionów — bo: odpisane po koniec r. 1882 zasiłki po 2,625.000 złr. rocznie wyniosą 75. 1 mil. — zaś od r. 1883 po koniec 1897 po 2.1 mil. co czyni 31.5 mil., razem przeto 106.6 mil. Ale dodaje zaraz z rozpaczą, że nieoprocentowanych z w r o t n y c h zaliczek otrzyma Galicya po 325.000 złr. od r. 1883 do 1897, co czyni 4,875.000 złr. i po 200.000 złr. za lata 1883 do 1889, więc 1,400.000 złr. — razem 6.275.000 złr. — co jest znowu znacznym bardzo „prezentem." Ale zapomina, że projekt Brestla z tych wszystkich zaliczek robił „prezent", bo nie umniejszał wcale rocznego zasiłku ze skarbu państwa i c a ł y ten zasiłek 2,625.000 złr. uważał jako n i e z w r o t n ą s u b w e n c y ę, jeżeli zatem do owych wyżej wymienionych zaliczek dodamy jeszcze po 200.000 złr. rocznie za czas od 1889 do 1897 — a więc 1,600.000 złr.— którą kwotę kraj będzie musiał płacić, gdy według projektu Brestla nie byłby płacił — to okaże się, iż „prezent" Brestla był o całe 7,875 000 złr. większy niż obecny, i byłby wynosił 114,475.000 złr. A dodajmy do tego owe pośrednie korzyści, które własna administracya byłaby przyniosła, i to nie przez 8 ale przez 30 lat — dodajmy możność uporządkowania finansów kraju nie w r. 1891 ale aż w r. 1869 — a przekonamy się, że „prezent" Brestla był o wiele większy niż ten, nad którym dziś *N fr. Presse* łzy boleści a raczej złości wylewa. Wreszcie — powiada — nie dość na tych wszystkich prezentach! Galicya zobowiązała się, dodatki do podatku gruntowego (znowu ten sam błąd co poprzednio) pobierać póty, aż cały dług (powstały z zaliczek 325.000 złr.) będzie państwu spłacony. Ale na spłatę tych 200.000 złr., o które ma od r. 1890 do 1897 więcej płacić, nie ma w ugodzie żadnej gwarancyi — przeciwnie państwo zobowiązuje się na wypadek, gdyby dodatki do podatków i zasiłki nie wystarczyły, do pokrycia zobowiązań funduszu indemnizacyjnego dawać jeszcze dalsze zaliczki zwrotne, oprocentowane po 5 prc. „Łatwo zatem stać się może, że państwo i w przyszłości te 200.000 złr. będzie musiało płacić i że zasiłek państwa dla galicyjskiego funduszu indemnizacyjnego wynosić będzie 2,625.000 złr. jak dawniej."

Ależ to postanowienie o zwrotnych, oprocentowanych zaliczkach nie jest wcale n o w e m, ono było już zawarte w uchwalonej przez Sejm ugodzie (ustęp 5) na wypadek, gdyby jakieś nadzwyczajne okoliczności (n. p. wielkie skutkiem klęsk opusty podatkowe) zrobiły uszczerbek w dochodach — a co do gwarancyi, że kraj będzie wstawiał w budżet indemnizacyjny na pokrycie owych 200.000 złr. — ta jest daną w ustępie 3. ugody, gdzie powiedziano, że „reszta potrzeb funduszu indemnizacyjnego" będzie pokrytą dodatkami do podatków i że dodatki te mają być w takiej wysokości ustanowione, aby z ich dochodu, z subwencyi i z bezprocentowej zaliczki zostały pokryte w s z y s t k i e potrzeby indemnizacyi i wykupna ciężarów gruntowych, oraz spłaty wymienionych pod 5. oprocentowanych zaliczek państwowych" Zdaje się — że to jasne i że gwarancya jest tu dla skarbu państwa aż nazbyt wystarczająca.

Zatrzymaliśmy się przy artykule *N. Fr. Presse* może nieco dłużej, niż na to zasługiwał — ale sądziliśmy, że jest koniecznem wykazać wszystkie błędy i całą niegodziwość argumentacyi tego organu. i że odpowiedź ta nasza może się przyczyni nieco do wyjaśnienia sprawy. W ogóle kwestya indemnizacyjna staje teraz jako pierwszorzędna na porządku dziennym i dlatego będziemy musieli zająć nią jeszcze nieraz uwagę naszych czytelników.

Kwestya robotnicza w pruskiej radzie stanu.

Pruska rada stanu sięga wprawdzie historyą swoją odległych czasów, bo jako najwyższa władza administracyjna wielkie miała znaczenie już w wieku siedemnastym, lecz w roku 1817 zmieniona na doradczą władzę korony staje się pierwszą instancyą dla ustawodawstwa pruskiego, a w kierunku tym nie rozwija zbyt płodnej i doniosłej działalności. Znaczenie jej niknie w czasie po roku 1848, gdyż staje się ona w tej konstytucyjnej erze zwyczajną komisyą, którą korona w dowolnym czasie zwołuje i uzupełnia. Dopiero 20 kwietnia 1884 reaktywowano radę stanu, jako instytucyę, której zadaniem być miały przedwstępne obrady nad wszystkiemi projektami, które przedkładać miano reprezentacyi państwa. Przewodniczącym rady mianowany został podówczas pruski następca tronu F r y d e r y k W i l h e l m, a zastępcą jego książę B i s m a r k, który na stanowisku tem pozostaje do tej chwili. Równocześnie mianowano 71 nowych członków rady stanu. — „Odnowionej" radzie stanu przedłożono od czasu tego do obrad przedwstępnych kilka projektów do ustaw, uchwał jednak ważniejszych nie powzięła ona żadnych i poszła niebawem w zapomnienie.

Otóż tę radę stanu powołał obecnie cesarz Wilhelm do wyrażenia opinii fachowej w kwestyi robotniczej i wypracowania odnośnych projektów ustawodawczych i w tym celu zagaił jej obrady osobiście w piątek w Berlinie.

Około godziny 3 po południu zebrało się przeszło 70 członków skompletowanej przez cesarza rady w sali Elżbiety w zamku królewskim. Przy otwarciu sesyi obecni byli wszyscy prawie członkowie gabinetu; po prawej stronie cesarza zasiedli przy stole obrad: ks. B i s m a r k i ministrowie, po lewej sekretarz stanu B o s s e i radca legacyjny K a y s e r. Cesarz powstawszy z miejsca odczytał następującą do zgromadzonych członków rady przemowę:

„Moi panowie, członkowie rady stanu! Orędziem z dnia 4 b. m. zawiadomiłem panów, że życzę sobie wysłuchać zdania rady stanu o środkach, zdążających do lepszego uregulowania stosunków robotniczych. Odpowiada znaczeniu rady stanu w monarchii, ażebyście panowie kwestye ważne w tej dziedzinie a pomyślnego załatwienia wyczekujące, poddali gruntownej rozwadze, zanim wydać się mające projekta przedłożone zostaną ciałom parlamentarnym, które według konstytucyi o nich ostatecznie rozstrzygają. Przywiązuję wielką do tego wagę, ażeby Rada stanu złożona z najrozmaitszych kół zawodowych, na podstawie zebranych doświadczeń sumiennie i bezstronnie zbadała zamierzone przezemnie projekta, tak pod względem ich celu, jak ich wykonalności i doniosłości.

„Poważnem i pełnem odpowiedzialności jest zadanie, do rozwiązania którego panów tu powołałem. Ulepszeniu uledz jeszcze mogą: ochrona robotników przed samowolnem i nieograniczonem w y z y s k i w a n i e m s i ł y r o b o c z e j, zakres p r a c y d z i e c i, wymagającej ograniczenia tak ze względów na obowiązek ludzkości jak naturalne prawa ich rozwoju, a nie mniej określenie tyle dla życia rodzinnego, jak pod względem moralnym i gospodarczym ważnego s t a n o w i s k a k o b i e t y w pożyciu robotników i inne z tem połączone stosunki stanu roboczego. Przy tem trzeba będzie z przezornością i znajomością rzeczy rozważyć, o ile przemysł nasz pozwala na korzyść robotników podwyższyć nakłady kosztów produkcyjnych, nie ograniczając zarobkowości robotników przez konkurencyę na targu światowym. Ograniczeniem takiem zamiast zamierzonej przezemnie ochrony, przyczynilibyśmy się do poszkodowania ekonomicznych interesów robotnika. Chcąc niebezpieczeństwa uniknąć, należy postępować z wielką ostrożnością i przezornością. Pomyślne bowiem rozwiązanie kwestyj, dzisiaj cały ogół zajmujących, jest tem ważniejszem, iż pozostaje ono w związku i oddziała na zamierzone przezemnie m i ę d z y n a r o d o w e p o r o z u m i e n i e s i ę w tych sprawach.

„Nie mniej ważnemi dla zabezpieczenia pokojowego stosunku między pracodawcami a robotnikami są formy, mające robotnikom dać rękojmię, iż przez reprezentantów posiadających ich zaufanie, wezmą udział w unormowaniu wzajemnej swej działalności i uzdolnieni będą do reprezentowania swych interesów przy rokowaniach z pracodawcami. Trzeba będzie więc dążyć do tego, ażeby r e p r e z e n t a c y e r o b o t n i k ó w p o ł ą c z y ć z p a ń s t w o w e m i u r z ę d a m i g ó r n i c z e m i i i n s p e k c y j n e m i i ażeby tem samem stworzyć formy i sposoby, które robotnikom umożliwią swobodne i pokojowe wyrażanie życzeń i własnych interesów, a władzom państwowym przez wysłuchanie bezpośrednio interesowanych, dadzą sposobność do pouczenia się o stosunkach robotników i zachowania z nimi pożądanej łączności. Dalsze udoskonalenie projektów państwowych tak, iżby mogły być wzorami dla skutecznej ochrony robotników, wymaga również jak najgruntowniejszej rozwagi znawców.

„Mam zaufanie do doświadczonej, wiernej pomocy rady stanu przy pracach ją czekających. Nie tajno mi wprawdzie, iż właśnie na tem polu nie można wszystkich pożądanych ulepszeń osiągnąć środkami państwowemi. Dla dobrowolnej działalności humanitarnej kościoła i szkoły pozostaje przy tem jeszcze szerokie pole do błogiej w skutki pracy, którą zarządzenia prawne wesprzeć i użyźnić musi, chcąc, ażeby w pełni okazały się zbawiennemi. Skoro jednakowoż przy pomocy Boga uda się zadowolnić uprawnione interesa ludności roboczej na podstawie projektów, które panowie wypracować macie, natenczas możecie panowie być pewni mej królewskiej podzięki i uznania ludności.

„Przedłożenia, które mają być pod obrady panów oddane, zostaną niebawem wniesione. Do współudziału w naradach wyznaczam obie sekcye dla handlu, przemysłu, budowli publicznych, kolei i górnictwa i dla spraw administracyi wewnętrznej, do których przydzielę pewną część osób biegłych. Członków sekcyi tych wzywam, ażeby dnia 26 b. m. o godzinie 11 przed południem zebrali się w miejscu, którem będzie wskazane. Referentem mianuję nadburmistrza M i q u e l'a a korreferentem tajnego radcę skarbu J e n c k e g o. Zastrzegam sobie ponowne zwołanie rady państwa po ukończeniu obrad sekcyi i upraszam dla pracy panów błogosławieństwa Najwyższego, bez którego żadne przedsięwzięcia ludzkie nigdy powieść się nie mogą".

Posiedzenia Rady stanu zostały zatem tuż po jej otwarciu odroczone, obie sekcye jej obradować będą do 26 t. m. poufnie, a dopiero po ukończeniu tych przedwstępnych obrad sekcyjnych, zwołaną będzie Rada stanu powtórnie. — Przedłożenia, jakie rząd wniesie do sekcyj Rady', nie są wcale wykończonemi projektami do ustaw, lecz podają ich główne zarysy w formie pytań i wręczone zostały członkom Rady, aby się nad niemi zastanowili przed obradami w sekcyach. Aż do tego czasu ma być treść tych przedłożeń trzymaną w tajemnicy.

Mowa, odczytana w piątek przez cesarza wobec kanclerza i ministerstwa, nabiera już pewnej doniosłości przez to, że odpowiedzialność za jej treść spada tem samem na gabinet i świadczy o poprzedniem porozumieniu się cesarza z Bismarkiem. Wobec tego wszelkie pogłoski o rzekomem nieporozumieniu między cesarzem a kanclerzem, nie mają podstawy. Cesarz zakreślił w swej mowie Radzie stanu nieco ciaśniejszy zakres, niż się spodziewać można było po orędziu cesarskiem z dnia 4 b. m. W ostatniem była mowa o „unormowaniu czasu trwania i sposobu pracy robotników, o przepisach, mających robotnikom zapewnić zdrowie, pożycie moralne, gospodarcze ich potrzeby i równouprawnienie wobec prawa"; — w mowie wygłoszonej w piątek zapowiedziane tylko projekta, dotyczące ochrony pracy małoletnich i niewiast, jako też ochrony robotników przed wyzyskiwaniem kapitału. Jako pewne ograniczenie brzmi także uwaga, iż obrady prowadzone być mają z wielką przezornością i oględnością. Zastrzeżenia te wszystkie nie przypadną prawdopodobnie do gustu centrum i innym stronnictwom, które od tak dawna pracowały nad obmyśleniem środków ku ochronie robotników. — Ustęp o połączeniu reprezentacyj robotniczych z państwowemi urzędami górniczemi i inspekcyjnemi, wzbudzi może największe niezadowolenie

---

Ostatni na Oginінie

OGIŃCZYK.

NOWELA

WINCENTEGO Hr. ŁOSIA.

8 (Ciąg dalszy).

— Tak przynajmniej — mówił po chwili dalej, — ja punkt ten pojmowałem, bo nigdy na seryo nie brałem łudzenia się pańskiego, że potrafisz z dochodów swoich, wyciągniętych z tych trzech folwarków, któreś sobie zatrzymał... odkupić Oginin...

Stary Ogińczyk poczerwieniał na twarzy, zagryzł silniej wargi i milczał, a Dobrski dalej ciągnął:

— Minęło lat czternaście... ja znacznie Oginin podniosłem, pan.... majątku nie zrobiłeś, syn pański się nie ożenił...

— Tak panie — podchwycił drżącym głosem Ogińczyk, — to też od dziś za rok, jeśli nie odkupimy Oginina....

— Jest na zawsze moim!... wiem o tem — dokończył Dobrski.

— A więc?....

Znów zapanowało milczenie, które po chwili przerwał Dobrski dziwnie zmienionym tonem, robiąc gest zdecydowany i poprawiając się na fotelu.

— Znam syna pana... W czasie rzadkich jego odwidzin z zagranicy tutaj... mówiłem z nim nieraz....

Zmięszał się, poczerwieniał i urwał.

Osłupiały Ogińczyk wydawał się raczej wystraszonym, niż zdziwionym. Wychylając się z fotelu i wlepiając oczy w Dobrskiego, czekał. Ten zaś z desperackim prawie, lecz stanowczym ruchem ręki, tonem zdradzającym niepokój, prędko wypowiedział:

— Jeśliby bałwochwalcze przywiązanie pańskie do Oginina....

Urwał znów i zawołał z determinacyą:

— Ja mam córkę dorosłą... daję jej Oginin, jak go od pana kupiłem. Jeśliby miała szczęście... jeśliby syn pański jej się podobał...

Milczenie grobowe zapanowało. Dobrski gładził brodę, a Ogińczyk, na którego obliczu każda fibra drgała, milczał, jak zaklęty.

Wreszcie gość wstał pierwszy i zabierał się do wyjścia.

Wtedy Ogińczyk obudził się z odurzenia i zerwał z fotelu.

Uśmiech niedostrzegalny przeleciał po jego ustach. Wyciągnął rękę do gościa i wycedził:

— Umiem cenić... honor, jaki mi pan...

— Przecież... nie obraziłem?...

— Zaszczyciłeś mnie pan...

Przy tych słowach pożegnali się. Dobrski wyszedł, a Ogińczyk, wzburzony, rzucił się na fotel.

V.

Długo siedział w zadumie, niczem nieprzerywanej, tylko słowami, które często usta jego półgłosem szeptały:

—. Parweniusz!... — syknął — syn ekonoma mego dziada!... Boże!

Podniósł się, chodził po pokoju, coś ważył i myślał, by znów rzucić się na krzesło i dumać.

Powoli czerwoność ustępowała z jego oblicza, powoli wzburzone rysy się wypogadzały i stary przychodził do siebie.

Zaczął w koło toczyć oczyma, to znów wzrokiem odpoczywał na portretach, już dłużej, już to krócej, to zdawał się rozpędzać myśli z przeszłości, które mu się tłoczyły do głowy, a były jak zmory straszne, to wreszcie spoglądał w obraz, ujęty otwartem oknem, a przedstawiający oginińską górę z zamkiem i wspaniały kościół u jej podnóża.

W tym zamku — myślał — ośmnaście wychowało się pokoleń Ogińczyków!... pod tym kościołem siedemdziesiąt leży trumien, a spoczywają w nich ciała ludzi, których krew w jego żyłach płynie, krew wielka i szlachetna, bo niczem niesplamiona, a tyle razy w potrzebie kraju wylana!

Łzy mu zabłysły w oczach i tkwiły w nich tak długo, dopóki błądził wzrokiem po basztach zamku i wieżach świątyni.

Siedział jak martwy, nieruchomy, tylko nerwy pajęczemi nitkami rozpostarte po jego wydelikaconem obliczu, drgały jedne po drugich, od myśli, które wzbierały i ściskały sercem.

Nagle klasnął w dłonie, a w chwilę później stanął we drzwiach burgrabia.

— Słuchaj stary! — zawołał Ogińczyk — siadaj tutaj.

Staruszek usiadł na wskazanem krześle, a pan po chwili grobowego milczenia zagadnął:

— Błażeju! cobyś powiedział, gdyby...

Umilkł i długo milczał, aż staruszek bąknął pytająco:

— Gdyby?...

— Gdyby — kończył pan, — gdyby panicz, ostatni Ogińczyk.. ożenił się z panną... Dobrską!

Burgrabia osłupiał, wytrzeszczył oczy, opuścił głowę i zaczął nią kiwać bez końca. Łzy, zdawało się, stawały mu w oczach, ale nie wypływały z po za starych powiek.

Długą ciszę przerwał pan:

— Błażeju! znałeś więcej niż ja Ogińczyków, znałeś tych, co opór stawili różnym klęskom i wojnom, co tu na tym zamku wytrwali i na tym kawale ziemi... znałeś mego dziada, który wolał żebracze prawie tułactwo, niż wypuszczenie z rąk Oginina... Znałeś go?...

Burgrabia kiwał tylko głową i milczał, a pan dalej ciągnął:

— I jam zrobił, co mogłem... Więcej nie mogłem....

Zaśmiał się spazmatycznie i kończył:

— Wychowałem tak ostatniego Ogińczyka, że mu się nie boi oddać wielkiej fortuny człowiek, co w pocie czoła dwoma pokoleniemi na nię zapracował....

Znów zapanowała grobowa cisza, którą wreszcie przerwał burgrabia.

Wstając z krzesła, machnął swą żylastą i chudą ręką i rzekł zachrypłym głosem:

— Miałby się ten ekonom po zamku swych panów rozpierać, miałby... może na wieczny odpoczynek spocząć tuż obok hetmana i wojewody... o! nie! niech raczej panicz się ożeni.... I on się ożeni... dziewka niczego....

Westchnął i wyszedł, a Ogińczyk długo jeszcze dumał i myślał, ale już spokojniej i trzeźwiej.

Wreszcie szepnął sam do siebie:

— Kasztelan, by sobie zapewnić wpływ i powodzenie w Rzeczypospolitej, ożenił się z córką dorobkiewicza, bo sto wsi miała... Starosta ożenił się z..... choć go Lubomirska rodziła: czemużby Jarosław?.... dla Oginina?... Ale on... on taki... jakiś... dziwny!...

Zamyślił się, ale nie dumał długo, — bo nagle się zerwał i siadając przy biurku, uchwycił kartkę listowego papieru, na którym zaczął pospiesznie pisać, zaczynając od słów: ***Najdroższy mój synu!***

(C. d. n.)

w kołach samych robotników; zakrawałoby to też na upaństwowienie reprezentacyi robotniczej, czego z żadnej strony się nie spodziewano.

Korespondencya „Nowej Reformy“

Wiedeń, 17 lutego.

(§) Wczoraj poruszył w Kole polskiem dr. Rutowski przy rozprawie nad budżetem ministerstwa spraw wewnętrznych (budowle wodne) zapomnianą sprawę regulacyi rzek galicyjskich. Z pewnością należy mu za to uznanie wszystkich, którzy z boleścią serca patrzą na spustoszenia, jakie wylewy rzek w Galicyi czynią corocznie, na niszczenie milionom dobytku i tysięcy egzystencyi ludzi mozolnej pracy.

Dr. Rutowski poruszył w Kole sprawę regulacyi rzek galicyjskich w sposób nader umiarkowany i oględny, ponieważ zapytał tylko przewodniczącego Koła, czyli nie uważa za odpowiedne, ażeby Koło zajęło się tą sprawą. Tymczasem mimo to odezwały się w Kole głosy nagany, które poruszenie sprawy regulacyjnej nawet w takiej formie uważały niemal za herezyę wobec szczodrobliwości rządu *in spe*. Mianowicie pp. Chamiec i dr. hr. Piniński byli zdania, że poruszenie sprawy regulacyjnej w obecnej chwili byłoby niefortunnem, wręcz szkodliwem tak, jak gdyby Galicya nie miała prawa domagać się od państwa, któremu płaci kolosalne podatki, ochrony swego mienia przed rozkiełznanym żywiołem.

Pomijam obowiązek w tym względzie każdego posła galicyjskiego i pozwolę sobie twierdzić stanowczo co do tego, że dobrze zrozumiany interes państwa, którego częścią składową jest przecież Galicya, nakazuje jak najprędzej zadość uczynić tej piekącej potrzebie, każe położyć tamę klęsce, niszczącej corocznie znaczne wartości mienia ciężko zapracowanego. Oszczędność w tym kierunku jest lekkomyślnem marnotrawstwem. Zatem w sprawie tej należy działać śmiało i energicznie, z świadomością pełną swego dobrego prawa. Względy i względziki są nie na miejscu a nawet dziwić się trzeba niepomiernie, jeśli niemi kieruje się poseł galicyjski i tym sposobem przykłada pośrednio rękę do utrzymania nieznośnego *status quo*. O regulacyę rzek w naszym kraju mamy prawo domagać się, bo obowiązkiem państwa jest stać na straży mienia obywateli płacących podatki. Jeśli mamy prawo, więc wszelka chwiejność, wszelkie pozorowanie sprawy w ten sposób, jakoby jej załatwienie było jakimś aktem łaski gabinetu, jest dla sprawy szkodliwem i kraj kompromitującem, ponieważ kraj nie żąda łaski, tylko swojego prawa — tego, co mu się należy.

I dziwna stała się rzecz w Kole. Panika chwiejności i bojaźni zaczęła się tak dalece szerzyć, że eliminowano z urzędowego sprawozdania o posiedzeniu Koła cały epizod regulacyjny, spowodowany wystąpieniem dra Rutowskiego, chociaż później uchwalono na wniosek przewodniczącego p. Jaworskiego, polecić polskim członkom komisyi budżetowej, ażeby zapytali na posiedzeniu komisyi budżetowej rząd, w jakim stanie znajduje się sprawa regulacyjna. Wniosek ten będzie naturalnie zapisanym w sprawozdaniu urzędowem Koła i stanie się głośnym przez wykonanie. Dlaczegoż więc eliminowano z sprawozdania kołowego poprzedzający epizod regulacyjny? Na to trudno mi znaleść odpowiedź, zwłaszcza, że nie chcę przypuszczać, jakoby w danym razie chodziło o osobiste względy, mianowicie o to, kto pierwszy poruszył sprawę regulacyjną w Kole.

Filipopol, 16 lutego.

W Bułgaryi opowiadają sobie fakt z niedawnej przeszłości, dziwny, a jednak autentyczny, który służyć może poniekąd za klucz do zrozumienia całej zakulisowej strony kwestyi bułgarskiej.

Kiedy książę Aleksander Battenberski objawił stanowczą wolę sprzeciwienia się despotycznym uroszczeniom agentów rosyjskich, nazwano go „niewdzięcznikiem“ i wyrzucano mu, że zdradza cara, pomimo, że pobiera z carskiej szkatuły 2 miliony rocznej zapomogi.

To fałsz, — z oburzeniem zaprotestował książę. — Od czasu jego wstąpienia na tron proponowano mu kilkakrotnie zasiłki ze strony rosyjskiej; nie przyjął ich, bo naród przyznał mu listę cywilną, odpowiednią jego stanowisku. A jednak dwa miliony wychodziły co roku z carskiej szkatuły, — książę nie miał z nich ani kopiejki.

Zażądano wyjaśnień — i stwierdzono fakt niesłychany, że z tajnych funduszów rosyjskich asygnowano regularnie po dwa miliony rocznie tytułem „zapomogi dla księcia Bułgaryi“, lecz miliony te ginęły zawsze w rękach pewnych osobistości pośredniczących pomiędzy Rosyą a Bułgaryą.

Fakt ten tłómaczy wszystko. W wpływowych sferach rosyjskich są ludzie, którzy wyzyskują kwestyę bułgarską dla własnej korzyści materyalnej. Wpajają oni w cara przekonanie, że kierownicy narodu bułgarskiego żywią głęboką nienawiść dla syna „Cara-Wybawiciela“, że zaprzedali się oni Austryi i Anglii, podczas gdy dzielny naród bułgarski, teroryzowany przez rząd, niczego nie pragnie, jeno zrzucić z siebie teraźniejsze jarzmo.

Car wierzy i pozwala trwonić złoto rosyjskie. Sądzi, iż pracuje nad wybawieniem narodu bułgarskiego i ani mu przez myśl nie przejdzie, że wspaniałe te dary służą tylko do wzbogacenia szajki chciwych egoistów, pasożytów politycznych, którzy naładowują sobie kieszenie pieniędzmi przeznaczonemi... na narodowe powstanie w Bułgaryi.

Wiadomo, iż Aleksander III szczerze pragnie pokoju, nie myśli bynajmniej o wznieceniu europejskiej wojny, bo wie dobrze, że jeżeli w razie zwycięstwa mógłby zostać panem Carogrodu i otworzyć sobie drogę do Indyi Wschodnich, to za to klęska wojenna mogłaby zredukować carat do rozmiarów dawnego Wielkiego Księstwa Moskiewskiego. Być może nawet dałoby się pogodzić północnego monarchę z obecnym stanem rzeczy w Bułgaryi. Ale cóż? kiedy doradcy zapewniają go, że Bułgarzy gotowi są każdej chwili powstać przeciwko swemu rządowi, że naród bułgarski pała żądzą rzucenia się w objęcia Rosyi. To też car pozwala rozdawać zapomogi „męczennikom“, w których upatruje „*istinnych*“ przedstawicieli bułgarskiego narodu; pozwala asygnować sumy z tajnych funduszów na pokonanie „uzurpatorów w Sofii“. Intryganci polityczni robią sobie z tego źródło dochodów.

Od czasu do czasu wydobywają na widownię jakąś sztuczną rewoltę, konspiracyę. Prasa rosyjska wyzyskuje tego rodzaju fakta, jako „dowody powszechnego niezadowolenia w Bułgaryi“. Car, utrzymywany w swych złudzeniach, asygnuje nowe sumy, które nikną podobnie jak owe miliony przeznaczone dla księcia Battenberskiego.

Sprawa Panicy to także jedna z takich komedyi intryganckich, prawdziwe *coup de théâtre*. Agitatorowie znali niezadowolenie ambitnego majora, pochodzące niewątpliwie stąd, iż nie otrzymał spodziewanego podwyższenia w randze. Umiano podniecać jego niechęć, by obudzić niedowierzanie rządu. Postanowiono wreszcie uczynić zerwanie nieuniknionem, bo opozycya wyższego oficera bułgarskiego, znanego z przekonań antirosyjskich, miała dostarczyć wspaniałego argumentu dziennikom petersburskim.

Nie mogąc wprost przekupić groźnego Panicy, postanowiono uwikłać go w sprawę finansową wątpliwej natury. Panica miał dostać, jak mówią 300.000 rs., jeżeli wyrobi u rządu dostawę broni systemu Berdana. Przedsięwzięcie nie udało się, rząd oświadczył się bowiem za systemem Mannlichera.

Mówią, iż uchwała ta wzburzyła oficerów bułgarskich — naiwne twierdzenie! Tylko Panica mógł być niezadowolonym, bo stracił sposobność łatwego wzbogacenia się. Wmówiono w niego, że interes nie powiódł się jedynie dlatego, że rząd rosyjski nie pozwala dostarczać broni Berdana rządowi „uielegalnemi“, że Bułgarya ma księcia, nieuznanego przez Rosyę, nieuznanego przez Europę... Oto prawdziwy początek konspiracyi, gwałtowny i bezwzględny charakter Panicy uzupełnia genezę tej historyi, znanej już dzisiaj w bliższych szczegółach.

Konspiracya zrobiła fiasko. Pomimo wielkich wysiłków i dość znacznych ofiar udało się agitatorom zdemoralizować zaledwie małą garstkę oficerów, a i ci nie daliby się zapewne wciągnąć do otwartego buntu. Rosya nie przekonała Europy o rokoszu w armii bułgarskiej, ani o „powszechnem niezadowoleniu w Bułgaryi“.

Za to patryotom bułgarskim i wszystkim przyjaciołom bułgarskiego narodu inna myśl się nasuwa. Jest to bezwątpienia nienormalnem, że sztuczna intryga tej miary co sprawa Panicy, wyzyskiwana być może przez prasę rosyjską, jako fakt alarmujący dla europejskiego pokoju. Nienormalnem jest, że garstka agitatorów rzucić może popłoch na kraj, powołując się na to, iż Europa nie uznała dotąd rządów księcia Ferdynanda. Dyplomaci nad Spreą i nad Tamizą powinniby się zastanowić, czy należy tolerować nadal to położenie budzące obawy, czy też raczej przez uznanie obecnych stosunków bułgarskich położyć koniec spekulacyom koteryi, tak niebezpiecznej dla spokoju Europy. Nawet carowi powinnaby sprawa Panicy oczy otworzyć. Władca rosyjski nie zechce chyba osłaniać swą monarszą powagą postępowania takiego Kałupkowa, nie zechce by w imieniu cara kompromitowano tak politykę rosyjską wobec Europy. Tutaj łudzą się jeszcze co do politycznej etyki Rosyi i zarówno w Sofii, jak w Filipopolu powtarzają, że po sprawie Panicy stanął car wobec alternatywy: utraty honoru, lub uznania księcia Ferdynanda.

Z Rosyi.

(Jubileusz „Dniewnika Warsz.“. Propaganda rosyjska po teatrach).

Dnia 19 stycznia b. r. obchodzono w Warszawie jubileusz *Warszawskiego Dniewnika*. W lokalu redakcyi przy ulicy Miodowej odbył się po nabożeństwie obiad, podczas którego dzisiejszy redaktor *Dniewnika* Kułakowskij skreślił rys dziejów wydawanej obecnie przez siebie gazety. Ciekawsze było przemówienie p. Lubarskiego, który od samego założenia *Dniewnika* w nim pracuje. Pomiędzy innemi wymienił on warunki, jakie ówczesnemu redaktorowi pisma Pawliszczewowi położył namiestnik Berg co do kierunku dziennika. Redaktor powinien był: 1) oszczędzać duchowieństwo katolickie; 2) schlebiać wszelkiemi sposobami arystokracyi polskiej; i 3) również wszelkiemi środkami pozyskiwać sobie żydów. Otóż pierwszych dwóch punktów nie mógł nigdy spełnić Pawliszczew i ograniczył się w tej mierze do milczenia, wszakże z żydami udało mu się, jak się zdaje, coś zrobić. Pod jednym tylko względem pozostawiono mu wolność zupełną, mianowicie odnośnie do pracy zagranicznej i emigracyi; o tem mógł pisać, co mu się podobało. W tej mierze doszedł do tego, że pomiędzy samymi emigrantami w Paryżu i Szwajcaryi posiadał korespondentów, którzy mu komunikowali wszelkie fantastyczne projekty rewolucyonistów.

Z inicyatywy Pawliszczewa założono jednocześnie w Galicyi pismo w języku polskim, dla zaszczepienia w Polakach ducha słowiańskiego. (Był to *Słowianin*, wydawany przez Rapackiego. *Przyp. Red*).

Warsz. Dniew. donosi, że od 19 lutego dawać będzie przedstawienia na scenie teatru wielkiego w Warszawie trupa rosyjska Korsza z Moskwy. Widocznie staje się teatr coraz bardziej obecnie jednym z środków rusyfikacyjnych. Trupa Karławowa z Wilna ułożyła się z dyrekcyą teatru ryżskiego o 4 przedstawienia opery rosyjskiej w Rydze. Odegrano dotąd „Demona“ Rubinsteina i.... teatr był przepełniony. Widzów naliczono 1354, t. j. maximum, jakie może zmieścić teatr ryski. W dniu poprzednim na przedstawieniu niemieckiem było tylko 742 osoby. Widocznie czasy się zmieniły i praktyczny żywioł niemiecki zaczyna ustępować, zapewne pozornie, prądowi rusyfikacyjnemu. Przed laty było inaczej, bo gdy przyjechała do Rygi opera rosyjska i chciała dawać przedstawienia w teatrze miejskim, odpowiedziała na to dyrekcya: „Ściany, które słyszały jedynie mowę Goethego i Szyllera, nie mogą usłyszeć żadnej innej.

Dziennik rosyjski, wychodzący w Miławie pod tyt. *Nadbałtycki Kraj*, zawiesił był czasowo wydawnictwo, obecnie jednak na nowo się ukazał.

Nowela o należytościach od przeniesienia własności.

(*B*) Doczekaliśmy się nareszcie projektu ustawy, która ma wprowadzić pewne ulgi w opłatach na rzecz skarbu przy przeniesieniach własności. Ulgi, jakie projekt zawiera, ograniczają się jednak do niezbyt znacznych rozmiarów i zaledwie w części zaspakajają żądania, podnoszone z tylu stron i tyle razy.

Projekt, nad którym Izba poselska Rady państwa ma obradować, jest załatwieniem wniosku posła Chamca, a choć odbiega znacznie od tego wniosku, snać wnioskodawca zgodził się na zmiany, które poczyniła komisya, skoro objął sprawozdanie.

Od darowizn, które czynią rodzice na rzecz dzieci, lub dziadowie na rzecz wnuków, albo przeciwnie dzieci lub wnuki na rzecz rodziców lub dziadów, jak niemniej od darowizny jednego małżonka na rzecz drugiego, jeżeli małżeństwo nie żyje w separacyi lub rozwodzie, niemniej od spadków, które przechodzą z rodziców lub dziadów na dzieci lub wnuków, albo na odwrót z dzieci lub wnuków na rodziców lub dziadów, albo wreszcie z jednego małżonka na drugiego, opłaca się dotychczas jeden od sta i 25% dodatku od wartości rzeczy darowanej lub spadku po potrąceniu długów a przy darowiznach po potrąceniu obowiązków, jakie darujący na obdarowanego wkładał (np. sum, jakie obdarowany miał wypłacić rodzeństwu). Jeżeli zatem rzecz darowana lub spadek miał wartości 10.000 złr. a długi przechodzące na obdarowanego lub dziedzica wynosiły 2000 złr., opłaca się od 8000 złr. 1 procent tj. 80 złr. i 25% dodatku tj. 20 złr., czyli razem 100 złr. Oprócz tego, jeżeli między rzeczami darowanemi lub odziedziczonemi znajduje się nieruchomość, opłaca się nadto 1½% i 25% dodatku od całej wartości rzeczy nieruchomej bez potrącenia długów ciężących na nieruchomości. Gdyby zatem między rzeczami darowanemi lub odziedziczonemi, o wartości 10.000 złr. znajdował się dom wartości 6000 złr. opłaca się oprócz powyższych 100 złr. jeszcze 1½% od 6000 złr. czyli 90 złr. i 25% do datku czyli 22 złr. 50 ct., a więc razem opłaca się 212 złr. 50 ct.

Ustawa nie czyniła różnicy między dziećmi prawego a nieprawego pochodzenia i z dziećmi rodzonemi zarówno traktuje dzieci przygotowane (adoptowane) pasierbów, zięciów, synowe i narzeczonych dzieci lub wnuków, jednak tylko o tyle, o ile rozchodzi się o przeniesienie własności z rodziców na te osoby a nie z tych osób na rodziców.

Tym samym opłatom podlegają także kontrakty małżeńskie (intercyzy itp.), jeżeli zawierają bezpłatne przeniesienie własności rzeczy nieruchomej jednego z małżonków na drugie lub nieruchomości rodziców lub dziadków jednego z małżonków na drugie. Za nabycie własności użytkowania lub używania rzeczy nieruchomych za zapłatę, jak w drodze kupna, zamiany itd., opłacają osoby wyżej wymienione mimo pokrewieństwa, jakie między nabywcą a pozbywającym zachodzi 3½% i 25% dodatku od całej wartości bez potrącenia długów. Tylko jeżeli jedna i ta sama nieruchomość przechodziła w ciągu ostatnich lat 10 częściej z jednego właściciela na drugiego, ustawa dozwala pewnego opustu, a mianowicie, jeźli od ostatniej zmiany właściciela nie upłynęło lat 2, opłaca się tylko 1%, jeśli nie upłynęło lat 4, opłaca się 1½%, nie upłynęło lat 6, opłaca się 2%, nie upłynęło lat 8 opłaca się 2½%, a nareszcie, jeźli nie upłynęło lat 10, opłaca się 3% oczywiście zawsze z 25% dodatku.

Te właśnie przepisy ulegają obecnie pewnym zmianom.

Przedewszystkiem, aby korzystać można z ulg, jakie ma zaprowadzić nowa ustawa, nieruchomość, będącą przedmiotem przeniesienia własności albo prawa używania lub użytkowania, stanowić musi dom przez właściciela w całości lub części zamieszkany lub używany, albo realność, poświęconą gospodarstwu wiejskiemu, którą właściciel lub jego rodzina uprawia sam bez pomocy, lub z pomocą służby albo najemników. Jednak ulgi przyrzeczone w ustawie należą się także i wtedy, jeżeli właściciel gospodarstwa wiejskiego nie uprawia sam tylko z powodu egzekucyi, małoletności albo kurateli.

Zastrzeżenia te wydają nam się zupełnie zbyteczne i ze względu na wykonanie bardzo niebezpieczne. Nie pojmujemy wcale, dla czego ulgi nie mają być przyznane tym, którzy nie zamieszkują swojego domu albo wydzierżawiają swoje gospodarstwa. Wnioskodawcy i komisyi chodziło chyba o to, aby ograniczyć ulgi do biedniejszych klas i wykluczyć wypadki, w których przeniesienie własności obejmuje tylko część majątku. Na to zgoda, ale w takim razię wypadła stylizacya niezbyt fortunnie. Znamy bardzo wiele wypadków, że wieśniak, który nie może wyżyć na małem gospodarstwie lub pragnie wypłacić długi, wydzierżawia grunt, a sam idzie za zarobkiem. Nie jeden właściciel małego domu, którego dochody nie pokrywają jego potrzeb, musi przenosić się za zarobkiem, do innej miejscowości, a zarabia zaledwie tyle, że wyżyć może. Czy należy w tych wypadkach odmawiać ulg, pomimo, że ów dom lub gospodarstwo rzeczywiście stanowi cały majątek włościanina lub właściciela domu? Natomiast ileż nieporozumień w praktyce wywoła to postanowienie? Łatwo oceni to każdy kto miał do czynienia z naszemi urzędami podatkowemi. Projekt musi zatem w tym kierunku uledz gruntownej zmianie.

Nadto transakcya odbywać się musi albo między rodzicami lub dziadami a dziećmi lub wnukami lub odwrotnie bez względu na prawość lub nieprawość urodzenia — 2. między rodzicami a małżonkami lub narzeczonymi ich dzieci, — 3. między rodzicami przyrodnimi lub adoptującymi, a pasierbami lub dziećmi adoptowanemi lub 4. między małżonkami nieżyjącymi w rozwodzie lub separacyi.

Ulgi, jakie przyznaje projekt, zawisły od istnienia tych ogólnych warunków we wszystkich trzech przypadkach, do których przechodzimy.

I. Jeżeli tytuł przeniesienia własności, albo prawa używania lub użytkowania stanowi darowizna, kontrakt małżeński lub prawo dziedziczenia, a wartość nie tylko nieruchomości, lecz i wartość całego nabytego majątku po strąceniu ciężarów nie przenosi 500 złr., natenczas opłacać się będzie jedynie od wartości po strąceniu długów i wzajemnych świadczeń, jeden od sta i 25 prc. dodatku, a nie będzie się opłacać 1½ prc. i 25% które dotychczas oprócz tego opłacało się od całej wartości nieruchomości.

II. Jeżeli przeniesienie opiera się na tytułach pod I wymienionych, a wartość nieruchomości nie przenosi 4000 złr. w. a., opłacać się będzie jeden procent z 25 prc. dodatkami od wartości nabytego majątku po strąceniu długów i wzajemnych świadczeń, i 1½% jednak bez 25% dodatku od wartości nieruchomości lub służebności. W tym wypadku ulga wynosi tylko dwudziesto pięcio procentowy dodatek od należyści 1½ prc. Wartość 4000 złr., od której zawisło zastosowanie ulgi, nie oblicza się jednak przez strącenie długów, lecz jest wartością brutto. Nareszcie

III chociażby przeniesienie było odpłatne, jeżeli wartość nieruchomości bez potrącenia długów nie przenosi 8000 złr., opłacać się będzie zamiast dotychczasowych 3½ prc. i 25% dodatku, tylko jeden od sta i 25% dodatku od wartości nabytych rzeczy po strąceniu długów i wzajemnych świadczeń i 1½% wraz z dodatkiem 25% od wartości nieruchomości lub służebności.

Przeniesienia własności lub współwłasności oparte na kontraktach małżeńskich, mają nadto zawsze ulegać opłatom jak darowizny, jeźli nie mogą korzystać z powyższych ulg.

Poseł Chamiec wnosił, aby przeniesienia pod I wymienione zupełnie były uwolnione od wszelkich należytości, a więc i od tych, jakie nadal mają opłacać, oraz aby przeniesienia pod II wymienione opłacały tylko należytość 1% z 25% dodatku, a zupełnie były wolne od należytości 1½%. Komisya poczyniła we wniosku powyższe zmiany, ze względu na to, że uwolnienia, proponowane przez posła Chamca, spowodowałyby znaczny ubytek w dochodach skarbu, na co nie pozwala stan finansów. Natomiast ulgi pod III nie obejmował pierwotny wniosek posła Chamca. Nie potrzebujemy chyba dodawać, że wolelibyśmy, aby pierwotny wniosek posła Chamca się utrzymał. Wiemy jednak, że nawet najsilniejsze argumenty nie odniosłyby skutku wobec obaw o równowagę budżetową, a wyszukać nowych źródeł któreby ubytek dochodów pokryły bez nowego obciążenia, nie tak łatwo. Zresztą już i te ulgi, jakie projekt przyznaje, stanowią bardzo ważny postęp, a uwolnienie od należytości 1½ prc. przeniesień poniżej 500 złr. będzie dla biednych klas naszego społeczeństwa wielkiem zmniejszeniem gniotących je ciężarów.

Zwycięstwo bulanżystów.

Wypadkiem dnia w Paryżu, ważnym i symptomatycznym, jest niespodziewany tryumf wyborczy bulanżystów.

W niedzielę odbyło się we Francyi dziesięć wyborów uzupełniających do Izby deputowanych, przeważnie w departamencie Sekwany, to jest w Paryżu i okolicy, a nadto po jednym wyborze w departamencie Seine-et-Oise, Tarn-et-Garonne i w Korsyce. Do wyniku tych wyborów, zwłaszcza w dep. Sekwany, przywiązywano wielką wagę w politycznych kołach paryskich, są to bowiem okręgi wyborcze, w których podczas powszechnych wyborów zwyciężyli sami bulanżyści i monarchiści, a Izba mandaty ich unieważniła. W obozie republikańskim zapewniano, iż wybory przyniosą klęskę bu-

ZAPISKI LITERACKIE.

Pamiętnik Towarzystwa literackiego imienia Adama Mickiewicza.

Przed trzema laty zawiązało się we Lwowie Towarzystwo literackie imienia Adama Mickiewicza, gwoli „krzewienia czci dla niego i jego poezyi“. Gromadzi ono szczegóły, dotyczące jego życia i pism, prostuje mylne daty i sądy i wzbogaca w ogóle zasób dotychczasowych prac o poecie. Organem zaś Towarzystwa, w którym się drukują owoce tych studyów, jest *Pamiętnik* wychodzący co roku w formie grubego tomu. Redaktorem *Pamiętnika* jest prezes Towarzystwa, profesor uniwersytetu lwowskiego, dr. Roman Pilat, którego też inicyatywie zawdzięcza to stowarzyszenie swoje istnienie. Założonem ono zostało na wzór niemieckiego „*Göthe-Verein*“.

Obecnie wyszedł już trzeci tom tegoż *Pamiętnika*, który pod względem doboru artykułów świadczy korzystnie o wzrastającej działalności Towarzystwa. Brak należytego zainteresowania się Towarzystwem w szerszych warstwach naszego społeczeństwa, a skutkiem tego i niewielka stosunkowo ilość członków, (mimo, iż wkładka jest nizką — 4 złr. rocznie — i uprawnia do jednego egzemplarza *Pamiętnika*), nie wpływa widocznie na osłabienie energii wytrwałego zarządu i zapobiegliwej redakcyi.

Stosownie do planu z góry obmyślanego, obejmuje każdy tom *Pamiętnika* kilka działów. Najprzód idą dłuższe rozprawy, później na drugi dział składają się *Miscellanea*, t. j. rozprawki lub wiadomości pomniejsze (waryanty tekstów i drobniejsze szczegóły), dalej zaś następują materyały źródłowe, dotyczące Mickiewicza, a następnie recenzye i sprawozdania ze wszystkiego, co ukazało się świeżo w druku, a ma jaką styczność z poetą. Zakończenie tomu stanowi bibliografia o Mickiewiczu i kronika Towarzystwa.

Najuboższym, już ze względu na samą objętość, był tom pierwszy *Pamiętnika*, wydany w r. 1888.

Obejmował on trzy większe rozprawy, a mianowicie: „O idei Wallenroda“ przez p. Józefa Tretiaka, „Mickiewicz i Puszkin przed pomnikiem Piotra Wielkiego“ przez p. Włodzimierza Spasowicza i rozprawę p. Romana Pilata, wykazującą, o ile i w jakim stopniu odbiły się myśli i sądy Lelewela, we wierszu poety, do tegoż historyka wystosowanym; jak wiadomo bowiem, Mickiewicz był Lelewela uczniem. Rozprawa p. Spasowicza zajmuje się przeważnie Puszkinem, Mickiewicz zaś schodzi w niej, że się tak wyrazimy, na dalsze pole.

W pracy o Wallenrodzie stara się p. Tretiak wykazać, że poemat ten ma znaczenie poniekąd symboliczne i że główną w nim figurą jest nie Konrad, ale śpiewak Halban, który zaprawia małego Alfa do nienawiści, a następnie popycha poważnego Konrada do czynu, t. j. do odwetu i zemsty. Ma to być upersonifikowaniem wpływu i działania poezyi romantycznej na naród polski, gdyż zdaniem autora w ten sposób pojmował wieszcz nasz obowiązek poety i swoją misyę.

Jest to nowe, a jak krytyka zaznaczyła i nieuzasadnione tłomaczenie tego poematu.

Z pomiędzy rozprawek pomniejszych, pomieszczonych w drugim dziale pierwszego tomu Pamiętnika, najciekawszym jest rozbiór i geneza wierszyka p. t. „Gdybym się zmienił w wstęgę złocistą“. Autorem tej rozprawki jest p. Franciszek Konarski.

W dziale korespondencyi i wspomnień, najwięcej zajmującemi są listy Montalemberta do p. Ankwiczowej i panny Henryki. Wydał je ks. dr. Siemieński, a zawierają one ciekawe uwagi Montalemberta o „Księgach Pielgrzymstwa,“ które tenże tłómaczył.

Zamykają ten tom recenzye dzieł i artykułów o Mickiewiczu, pisane przez p. Nehringa, Hordyńskiego, Finkla i innych. —

Bogatszym w treść był już tom drugi *Pamiętnika*, wydany w roku 1889. U wstępu jego zamieściła redakcya cenną rozprawę p. Chmielowskiego p. t. „Estetyczno-krytyczne poglądy Adama Mickiewicza“. W roczniku tym znajduje się dopiero część pierwsza tego studyum, pomijamy je więc milczeniem na tem miejscu, odkładając bliższe szczegóły w tej mierze na później, gdy będzie mowa o trzecim tomie *Pamiętnika*, gdzie się znajduje część druga tejże rozprawy.

Na drugiem miejscu pomieszczoną została praca p. Bełcikowskiego, o zapomnianym potrosze fragmencie dramatu Mickiewicza: *Les confédérés de Bar*. Urywek ten — zdaniem autora, — acz niedokładnie obmyślany, świadczy jednak o genialności poety i na tem polu.

Trzecią z rzędu jest rozprawa p. Nehringa, podająca nieznane szczegóły o nauce Andrzeja Towiańskiego z niewyzyskanego dotychczas pamiętnika Stefana Zana, a po niej następuje studyum p. Bruchnalskiego „O reminiscencyach w Panu Tadeuszu z Homera, Wergiliusza i Tassa“, — gdzie zwłaszcza udało się autorowi wcale trafnie wykazać wpływ Homera na opisy niektórych bitew w Panu Tadeuszu, — mniej nam zaś do przekonania przemówiły rzekome reminiscencye z Wirgiliusza i Tassa.

Zasłużony redaktor *Pamiętnika*, prof. Pilat, zamieścił w tym tomie również rozprawkę swoją (a to w dziale *Miscellaneów*) p. t. „Geneza Farysa“, uwidoczniając w niej wpływ studyów poety w literaturze arabskiej na powstanie poematu tego.

Inne rozprawki, pomieszczone w tym dziale, odznaczają się w ogóle wielką starannością w opracowaniu danego tematu, a zwłaszcza prace pp. Hordyńskiego, Pilata i Konarskiego. Zamykają tę grupę wielce ciekawe zapiski p. Wszelaczyńskiego o Adamie Mickiewiczu w muzyce.

W dziale trzecim najwięcej interesu budzi pamiętnik Sliźnia, podany w wyjątkach bardziej na uwagę zasługujących, przez dra Finkla. Resztę tomu zajmują recenzye i sprawozdania, a następnie bibliografia o Adamie Mickiewiczu za rok 1887.

Wstępną kartę tego tomu zdobi portret poety z r. 1829. —

Trzeci tom *Pamiętnika* opuścił prasę drukarską przed kilku tygodniami. O nim, jako o najnowszym, pomówimy też najdłużej.

Pierwsze miejsce zajmuje tu część druga rozprawy dra Chmielowskiego, o *estetyczno-krytycznych poglądach Adama Mickiewicza*.

Pan Chmielowski wprowadza w rozprawie tej rzecz jeszcze mało znaną i poniekąd nową u nas, a mianowicie wychodząc z założenia, iż chcąc mieć jasne pojęcie o twórczości naszych wybitnych autorów, powinniśmy przedewszystkiem znać ich teoretyczno-estetyczne poglądy i genezę tychże — stara się wykazać, o ile twórczość Adama miała pewnego rodzaju „samowiedzę“ artystyczną i była opartą na pewnych pojęciach estetycznych przez niego wyznawanych i głoszonych — dalej zaś, gdzie było ich źródło i zkąd on je czerpał. Pojęcia te, — jak to autor rozprawy wykazał, — zmieniały się zasadniczo z biegiem czasu u poety, zadaniem przeto tej pracy jest przedewszystkiem uwidocznienie owego stopniowego przetwarzania się pojęć literackich wielkiego naszego inicyatora nowych kierunków w poezyi.

Studyum to ciekawe, a tem trudniejsze, że Mickiewicz rzadko i niesystematycznie wypowiadał swe poglądy teoretyczne.

Część pierwsza rozprawy, pomieszczona w tomie drugim *Pamiętnika*, obejmuje pierwszy peryod w działalności poety jako krytyka i sędziego, kiedy to jeszcze był on pod wpływem wyobrażeń klasycznych, jakiemi go obdarzono w szkole w Nowogródku, a następnie na uniwersytecie w Wilnie. Widzimy tu, że Mickiewicz, choć już wszedł na tory romantyzmu, jednak ile razy przemówił jako krytyk, okazywał się wyznawcą ogólnie naówczas przyjętych wyobrażeń literackich i żadnej myśli nie wyraził, którąby upoważniała do przypuszczenia, iż on kiedyś zerwie z teoryami klasycznemi.

W następnej epoce działalności Mickiewicza którą przedstawił p. Chmielowski w drugiej części rozprawy (w tomie trzecim *Pamiętnika)*, widzimy w poecie już zdecydowanego bojownika romantyzmu, a nowe te zasady stara się on wprowadzić do literatury zarówno w poezyach swoich, jak i w krytykach.

(C. d. n.)

Karol J. Nittmann.

lanżyzmowi. a polityce rządowej votum zaufania ze strony kraju.

I cóż się pokazało? Wbrew oczekiwaniom zwyciężyli bulanżyści. Zachowali oni sympatye wyborców paryskich i odzyskali wszystkie mandaty, unieważnione przez Izbę; republikanie przeszli tylko w trzech okręgach na prowincyi, gdzie bulanżyści wcale nie ubiegali się o mandat.

Oto dokładny wynik wyborów:

W piątym okręgu paryskim przyjdzie do wyboru ściślejszego. Najwięcej głosów otrzymał bulanżysta Naquet, mianowicie 3.840, podczas gdy Bourneville otrzymał 2.575, a Delombre 1751. Ostateczny rezultat zależeć tu będzie od postawy socyalistów.

W trzynastym okręgu otrzymał bulanżysta Paweł Méry 5.710 głosów, a powszechnie znany przywódca robotników Basly 5.543 głosów.

W Pantin wybrany bulanżysta Goussot 4.514 głosami przeciw Péan'owi, który otrzymał 3.341 głosów.

W Saint-Dénis wybrany bulanżysta Revest 8.401 głosami przeciwko repulikaninowi Lourdelet, który otrzymał tylko 5.095 głosów.

W Sceaux wybrany bulanżysta Belleval 11.022 głosami. Zwycięstwo bulanżystów przedstawia się tu tem świetniej, że pobitym rywalem jest osobistość znana i wpływowa. mianowicie były minister i jeden z najwybitniejszych przedstawicieli lewicy radykalnej Goblet. Otrzymał on wprawdzie 9.829 głosów, to jest, jeszcze 500 głosów więcej, niż niegdyś padło w tym okręgu na znakomitego Raspail'a, a jednak pobił go bulanżysta i to znaczną większością głosów.

W Neuilly, gdzie odbywały się tak skandaliczne sceny przedwyborcze, zwyciężył spoliczkowany bulanżysta Laur ogromną większością głosów, otrzymał bowiem 10.191 głosów, podczas gdy na jego rywala komunistę Lissagaray'a padło tylko 4.953, a oportunista Huard otrzymał 2.163 głosów.

Zwycięstwo bulanżystów jest faktem wielkiej wagi. dowodzi bowiem, iż ostatnie wypadki polityczne nie zachwiały, a przynajmniej nie zniweczyły przymierza bulanżystów z monarchistami. Zapewnienia prasy republikańskiej o zupełnem zobojętnieniu opinii publicznej dla bulanżyzmu okazały się nieuzasadnionemi i republikańska większość walczyć będzie musiała z podobnemi trudnościami politycznemi, co i dotychczas.

Prasa republikańska. zastanawiając się nad rezultatem wyborów, przyznaje, iż tym razem mają bulanżyści słuszną podstawę do tryumfowania, a *Républ française* nazywa zwycięstwo bulanżystów wypadkiem smutnym i poniżającym dla Paryża. „Duszy republiki — pisze ten dziennik — należy szukać odtąd w wielkich miastach prowincyonalnych i w gminach wiejskich".

Organ Juliusza Ferrego *Est:fette* usiłuje pocieszyć republikanów i twierdzi, że wynik wyborów jest tylko przypadkowym, ponieważ śmiały czyn ks. Orleanu oddziałał chwilowo na opinię publiczną, co przyczyniło bulanżystom znaczną ilość głosów. *Bataille* szczerze przyznaje zwycięstwo bulanżystów i wzywa rząd do czujności.

Głosy prasy bulanżystowskiej pełne są naturalnie uniesienia i chełpliwości. Wszelako organa konserwatywne ostrzegają bulanżystów, by pamiętali, że zwycięstwo to zawdzięczają monarchistom: „My, woła pewien organ konserwatywny, możemy istnieć bez bulanżystów, ale bulanżyści nic nie znaczą bez nas".

Organ Cassagnaca *Autorité* wnosi ze zwycięstwa bulanżystów, że stolica Francyi odwraca się od systemu parlamentarnego i szuka nowych dróg politycznych...

Ze swej klęski wyborczej republikanie wyciągnąć powinni naukę na przyszłość. Powodzenie bulanżystów dowodzi, iż w kraju są trwałe i poważne przyczyny niezadowolenia, należy więc je usunąć. Większości republikańskiej brak dzisiaj jednolitego kierunku, brak jasno wytkniętego programu politycznego. Unikanie kwestyj spornych, polityka oportunistyczna, okolicznościowa, polityka z dnia na dzień nie jest w stanie rozwiązać zadania. Trzeba wskazać krajowi kierunek postępowej pracy społecznej i politycznej, by przemódz ten stan umysłów, zwany bulanżyzmem.

Przegląd polityczny.

Kraków, 18 lutego

Oprócz „naszych najserdeczniejszych" z Wiednia, z którymi rozprawiamy się we wstępnym artykule, nie zabrał dotąd, oprócz nas, którzy ulegliśmy za to konfiskacie, głosu w sprawie indemnizacyi żaden dziennik krajowy. *Nar. Listy* donoszą jedynie, że przedłożenie rządowe w sprawie indemnizacyi napotkać miało na opozycyę ze strony Koła polskiego.

Z Austro Węgier.

O biskupie tarnowskim, księdzu Łobosie, podała *Sonn und Montagsztg* wiadomość, powtórzoną za tem źródłem przez inne dzienniki, jakoby rzeczony dostojnik kościoła przesłał do Koła polskiego list, który na pełnem posiedzeniu odczytał poseł ks. Ruczka, a w którym ks. biskup wyraził swoje uznanie dla mowy dra Blocha, wypowiedzianej niedawno w Izbie poselskiej.

Otóż *Pr sse* zamieszcza dzisiaj sprostowanie tej wiadomości w tym kierunku, iż ks. biskup Łobos nie wysełał żadnego listu do Koła z uznaniem dla dra Blocha, lecz tylko w prywatnej rozmowie z księdzem Ruczką wyraził się z pochwałami dla mowy posła kołomyjskiego a rabina z Florisdorfu.

Fremdenblatt donosi, że z kół dobrze poinformowanych otrzymał wiadomość, iż odwiedziny hr. Hartenau (ks. Aleksandra Battenbergskiego) w Peszcie, miały wyłącznie na celu podziękowanie za udzielenie obywatelstwa austryackiego. Wszelkie inne wieści o mianowaniu hr. Hartenau pułkownikiem i jego wstąpieniu do armii austryackiej nie mają żadnej podstawy.

Rząd ukończył obrady z węgierskiemi ministerstwami handlu i rolnictwa, które toczyły się celem poznania stanowiska rządu węgierskiego wobec spodziewanych układów z Rumunią o zawarcie traktatu handlowego. Jednakże ze strony rządu rumuńskiego nie uczyniono jeszcze żadnego stanowczego kroku w tej sprawie.

Komitet wykonawczy prawicy ułożył program prac Izby poselskiej w tej sesyi. Izba ma uchwalić budżet, ustawę o podatku domowym, którą rząd ma dopiero przedłożyć i ustawę o ugodzie w sprawie indemnizacyi galicyjskiej, oraz wniosek posła Chamca o należytościach.

Natomiast ani projekt ustawy karnej, ani ustawa o podatku giełdowym, ani wreszcie ustawa o ustnem postępowaniu sumarycznem nie dostaną się na porządek dzienny w tej sesyi, która będzie zamkniętą z początkiem maja z powodu sesyi sejmu czeskiego.

Projekt ustawy o fałszowaniu żywności ma być odesłanym do komisyi sanitarnej.

Komisya dla zwołania ankiety w sprawie dostaw dla armii otrzymała z generalnej intendantury odpowiedź, że termin do składania ofert, oznaczony do dnia 27 b. m., nie może być odroczonym. Gdyby jednak licytacya nie wykazała odpowiednich rezultatów, nastąpi nowe rozpisanie licytacyi z dwumiesięcznym terminem. W takim razie nowe warunki zawierać będą postanowienia, że także stowarzyszenia drobnych przemysłowców mogą się ubiegać o dostawy, a członkowie tych stowarzyszeń nie będą musieli odpowiadać solidarnie. Kaucya zniżoną zostanie z 50 na 10%, a podział dostaw według jakości będzie jeszcze rozszerzonym.

Organ Staroczechów *Politik* przemawia za odroczeniem obrad komisyi do oznaczenia sądowych okręgów językowych. Uważa ona materyał, na jakim dziś oprzeć się można, tj. spis ludności z r. 1880 za niedostateczny, gdyż spis ten co do narodowości nie jest dość dokładnym. Należałoby zatem zaczekać na nowy spis, który jak wiadomo odbędzie się z końcem bieżącego roku.

Zgromadzenie, zwołane przez Młodoczechów do Pardubic celem omówienia politycznej sytuacyi i narodowego znaczenia Hussa, zostało przez władze rządowe zakazanem.

W Pradze odbyło się zgromadzenie czeskich studentów uniwersytetu, w którem wzięło udział około 500 studentów oraz rektor i około 20 profesorów czeskiego uniwersytetu. Zgromadzenie to uchwaliło jednogłośnie wnieść do Rady państwa o utworzenie czeskiego uniwersytetu na Morawach.

Węgierska Izba poselska ukończyła obrady nad budżetem ministerstwa skarbu. W toku dyskusyi minister Wekerle oświadczył kilkakrotnie, że zajmuje się reformą podatków i należytości, lecz nie jest zwolennikiem systemu progresyjnego. Po ukończeniu obrad budżetowych wniósł minister skarbu projekt ustawy finansowej na rok 1890, który przekazano komisyi budżetowej. Według projektu wynoszą wydatki zwyczajne 330,820.758 złr., wydatki przemijające 6,474.461 złr., wydatki na inwestycye 12,305.728 złr., nadzwyczajne wydatki na potrzeby wspólne 6.214.546 złr. Natomiast dochody zwyczajne wynoszą 348,134.920 złr. Deficyt wynosi zatem 508,901 złr. i będzie pokrytym z zapasów kasowych.

Z zaboru pruskiego.

X. dr. Jażdżewski otrzymał od władzy duchownej pozwolenie na przyjęcie mandatu poselskiego do parlamentu i dlatego będzie kandydować w powiecie krotoszyńskim i koźmińskim.

Westpr. Volksblatt „organ ktolików Prus Zachodnich," wzywa katolików, aby w powiecie starogrodzkim głosowali na p. Thurana, a w powiecie grudziądzko-brodnickim na dra Windthorsta, chociaż w obu tych powiatach są postawieni kandydaci polscy, a liczba katolików Niemców jest tam nader mała, tak że na rezultat wyborów wpłynąć nie może. Wobec tego ciekawego faktu wzywa *Gazeta Toruńska* bardzo słusznie wszystkich górników i robotników Polaków w Westfalii i w prowincyi nadreńskiej, których liczyć można śmiało na tysiące, aby przy wyborach tamtejszych nie oddawali karteczek na kandydata niemieckiego centrum, ale aby się postarali o jakiekolwiek karteczki polskie.

Dziwić się jednak trzeba, że tak dr. Windthorst jak i p. Schorlemer-Alst, którego także Niemcy, jako kandydata w Prusiech Zachodnich postawili, pozwalają nadużywać poważnych i szanownych nazwisk swoich do agitacyi tego rodzaju.

Kuryer Poznański nazywa to wystąpienie gazety *Westpr. Volksblatt* niefortunnem i mniema, że niemiecki centralny komitet katolicki w Berlinie nie będzie wdzięcznym za to zachodnio-pruskiemu organowi katolików niemieckich.

Na całym górnym Śląsku, rozwijają pomiędzy ludnością fabryczną i górniczą olbrzymią czynność agenci socyalistyczni w celach wyborczych. W bytomskim powiecie agituje niejaki Sosna z Włodzisławia, który podczas pobytu w kopalniach saskich stał się gorącym zwolennikiem zasad socyalistycznych. Agitacya ta jest zwrócona przeciw dotychczasowemu posłowi z tych okolic p. majorowi Szumli, o którego patryotycznej odezwie w sprawie pomnika dla ś. p. Ligonia niedawno donosiliśmy. Ton całemu stronnictwu socyalistycznemu na Śląsku nadają *Schlesische Nachr*, dziennik, wychodzący w Wrocławiu.

Ruch wyborczy pomiędzy Polakami, zamieszkującymi państwo niemieckie, rozszerza się i poza obręb ziem polskich. Słusznie zupełnie zwróciły dzienniki wielkopolskie uwagę Polaków, zamieszkujących w prowincyach niemieckich, że powinni zaznaczyć swoje przekonania polityczne i głosować na kandydatów polskich. Wezwanie to nie pozostało bez skutku, bo jak *Dziennik Poznański* donosi, utworzył się już w Wrocławiu komitet wyborczy polski, do którego weszli pp. St. Węclewski, M. Hubiński, W. Wadryński i M. Kaczmarek. Rodacy nasi w Wrocławiu postanowili głosować na ks. dra Jażdżewskiego.

Komitet wyborczy poznański kazał porozlepiać na słupach do ogłoszeń odezwy komitetu prowincyonalnego wyborczego na W. Ks. Poznańskie, oraz komitetu m. Poznania. Policya wszakże poznańska nie pozwoliła na to, ze względu na §. 9 prawa prasowego z dnia 12 maja 1851, motywując swą decyzyę tem, iż treść odezw przekracza ramy zwyczajnych ogłoszeń. Wiwat wolność konstytucyjna w Prusiech!

Z Niemiec.

Szwajcarya niezbyt sympatycznie przyjęła zaproszenie rządu niemieckiego na konferencyę robotniczą, co bardzo wytłómaczalne jest w obec tego, że Szwajcarya zwołała podobną konferencyę na czas późniejszy. Z wielką rezerwą wobec tego zaproszenia zachowują się dzienniki francuskie, wyczekując, co w tej kwestyi powie Szwajcarya.

Wczorajsze depesze przyniosły nam wiadomość o chlubnem odznaczeniu, udzielonem przez cesarza kilku robotnikom z fabryk rządowych. Polityka rządu w tym względzie najwidoczniej nie znajduje oddźwięku w szerszych masach robotników, równocześnie bowiem słyszymy o strejku w fabryce Siemensa i rozruchach w Essen. Agitacya wyborcza miała doprowadzić robotników tej miejscowości do rozdwojenia, które bardzo na rękę będzie rządowi, jeśli ono rzeczywiście przybrało takie rozmiary, jak głoszą półurzędowe dzienniki.

Półurzędowa *Post* nie zachwyca się wcale programem spraw robotniczych, nakreślonym przez cesarza wobec rady stanu. Dziennik ten, czerpiący często natchnienie z biur kanclerskich. czyni uwagę, że programem cesarskim nie objęto wcale robotników rolnych, podobnie jak rzemieślniczych. Skutkiem tego gospodarstwo rolne, wystawione być może na ciężkie straty, gdyż robotnicy garnąć się będą do fabryk, gdzie znajdą opiekę rządu, a usuwać się będą od pracy w polu. „Obawy te łatwo sprawdzić się mogą — pisze *Post*, — a zamiast usiłowanego przez cesarza poparcia, wyrządzi się gospodarstwu rolnemu wielką szkodę".

Równocześnie tryumfuje *Post*, że mowa tronowa nie zajmuje się utopiami normalnego dnia roboczego, co demokratów socyalnych musi gniewać i powinno rozczarować.

Rozkaz gabinetowy cesarza w sprawie organizacyi korpusu kadetów zawiera oprócz reform naukowych i wychowawczych także postanowienia co do kar za znieważanie podwładnych. Każdy żołnierz traktowany być winien zgodnie z ustawami, sprawiedliwie i stosownie do jego godności, gdyż obudza to miłość i zaufanie do przełożonych a zamiłowanie do służby. Jeźliby się trafiały wypadki ustawicznego, systematycznego znieważania podwładnych, mają komenderujący generałowie zdać sprawę, kto jest za te nadużycia odpowiedzialny i w jaki sposób zapobieżono nadużyciom.

Z Paryża.

Demonstracye uliczne złotej młodzieży orleańskiej wywołały w opinii sfer rządowych i rządzących zwrot niekorzystny dla młodego więźnia. Zwłaszcza dzienniki radykalne pełne są złośliwych uwag o Orleanach i domagają się, by rząd nie okazał słabości wobec wyzywającej postawy przeciwników, lecz surowo zastósował ustawę. Prasa oportunistyczna radzi rządowi zachować krew zimną i opierając się na ustawie, czekać dalszego zachowania się przeciwników. Mówią, iż gabinet postanowił istotnie przeczekać, zanim ucichnie wrzawa publicystyczna, wywołana uwięzieniem księcia Orleanu, i wówczas dopiero ułaskawić go i odstawić do granicy.

Jak wpłynie na położenie księcia Orleanu wynik wyborów uzupełniających w Paryżu, dotychczas nie wiadomo.

Prasa republikańska przypomina tymczasem Orleanom, jak oni, będąc u władzy, postępowali ze swymi przeciwnikami i jakie to ustawy wydawali przeciwko innym pretendentom. Pradziad księcia Orleanu, król Ludwik Filip kazał, jak wiadomo, Izbie deputowanych uchwalić ustawę banicyjną przeciwko starszej linii Burbonów, na mocy której nietylko Karol X, ale i całe jego potomstwo wraz z przybranymi mężami i żonami, wygnanem zostało na wieczne czasy z Francyi, a przekroczenie ustawy banicyjnej karane być miało śmiercią. W Portugalii, gdzie dzisiaj zasiada na tronie jako królowa siostra księcia Orleanu, wydano swego czasu ustawę banicyjną przeciwko „byłemu infantowi" Dom Miguelowi i jego potomstwu, a zarazem skonfiskowano dobra wydalonych książąt. W razie przekroczenia ustawy banicyjnej pretendent, schwytany na terytoryum portugalskiem, miał być stawiony przed sąd wyjątkowy i w ciągu 24 godzin rozstrzelany. W porównaniu z temi drakońskiemi ustawami, postępowanie republiki z księciem Orleanu jest bezwątpienia łagodne i wspaniałomyślne.

XIX Siécle donosi z Lausanny, że książe Napoleon powrócił natychmiast po odwiedzinach u króla włoskiego na zamek Prangins i zaniechał podróży na wschód wskutek wypadku z ks. Orleańskim. Słychać tu, że stronnictwo bonapartystyczne Jeromistów jest zdecydowane zwalczać jak najenergiczniej rojalistów. Z tego powodu mają przybyć do Prangins najwybitniejsi Bonapartyści, aby ułożyć plan przyszłej akcyi w tym kierunku.

Według doniesienia *Figara* Mac Mahon zapisał nazwisko swoje u margrabi Beauvoir celem powinszowania ks. Orleańskiemu jego dzielnego zachowania się.

Echo de Paris zapowiada uzupełnienie garnizonów na wschodniej granicy francuskiej z powodu wystawienia nowych korpusów armii niemieckiej.

Mowa Nicotery.

Reorganizacya stronnictwa liberalnego we Włoszech, jest obecnie w toku. Ważne znaczenie ma w tym względzie mowa jednego ze znanych przywódców opozycyjnych dep. Nicotery, wypowiedziana w Neapolu przed bardzo licznem zgromadzeniem.

Na wstępie zaznaczył mowca trudności. jakie nasuwają się przy rekonstytucyi stronnictw politycznych; dowodził jednak, iż koniecznem jest tak w interesie spraw lokalnych, jak i ze stanowiska ogólnej polityki, utworzyć wielki związek liberalny, który obejmowały wszystkie odcienia „od Giovanniego Bovio aż do senatora de Simone."

Jedynym warunkiem, jakiego Związek wymagać będzie od swych członków, ma być lojalność, stałe postanowienie położenia końca intrydze i korrupcyi, oraz wierność dla dynastyi Sabaudzkiej. Nowy związek polityczny będzie się zajmował przedewszystkiem kwestyami socyalnemi i uregulowaniem stosunków pomiędzy kapitałem a pracą.

P. Nicotera krytykuje finansową politykę Seismit. Dody i Giolittiego, ale nie jest opozycyonistą z zasady, lecz z przekonania; obiecuje, iż głosować będzie przeciwko ministerstwu, ilekroć polityka rządowa wydawać mu się będzie dla kraju szkodliwą, ale energicznie popierać będzie rząd we wszystkich usiłowaniach, istotne dobro kraju mających na względzie. Słowem Nicotera pragnie utworzyć niezależne stronnictwo liberalne, zachowujące sobie politykę wolnej ręki.

Po mowie Nicotery, wybrano komisyę z poleceniem wypracowania statutów nowego związku politycznego, który zwać się będzie „Unią liberalną neapolitańską."

Z Syberyi.

Times a za nim londyńscy korespondenci rozmaitych pism niemieckich podają znowu straszliwe wieści z Syberyi. Niedawno, tak brzmią te wiadomości, skazano nauczycielkę wyższej szkoły żeńskiej p. Nadzieję Sihidę do ciężkich robót za to, że policya znalazła u niej kilka egzemplarzy *Narodnoj Woli*, znanego rewolucyjnego pisma. Wysoko wykształcona ta kobieta została pomieszczona w Syberyi w więzieniu Kara, razem z innemi przestępcami politycznemi. Przy końcu listopada zeszłego roku doprowadził dyrektor więzienia swojem brutalnem postępowaniem p. Sihidę do tego stopnia rozdrażnienia i oburzenia, że mu wymierzyła policzek, nie zważając na skutki, jakie ten krok mógł za sobą pociągnąć. Dyrektor postąpił sobie po moskiewsku, t. j. kazał nieszczęśliwą nauczycielkę rozebrać do naga i rózgami oćwiczyć. Przywiedziona do ostateczności tem okrucieństwem p. Sihida otruła się. Wkrótce potem zażyła truciznę także p. Marya Kowalewska, żona profesora, a chodzą wieści, że za jej przykładem poszły także inne „zbrodniarki" polityczne. Kiedy na wiadomość o tych wypadkach powstało wzburzenie wielkie pomiędzy przestępcami politycznymi, umieszczonymi w więzieniu o kilka mil od Kary, stłumiono te objawy niezadowolenia siłą zbrojną. Jako dowód prawdziwości tych doniesień podaje *Times* w dosłownem brzmieniu list z Syberyi, datowany d. 28 grudnia 1889.

Wiadomo, że już sprawa tobolska stała się przedmiotem rozpraw w parlamencie angielskim i... skończyła się na niczem. Może ten nowy dowód okrucieństwa i barbarzyństwa rosyjskiego poruszy serca filantropów europejskich, którzy opłakują los murzynów afrykańskich, a obojętnie spoglądają na męczeństwo unitów i rewolucyonistów rosyjskich.

Kronika.

Kraków, 18 lutego.

Konfiskata. Wczorajszy numer naszego pisma uległ konfiskacie za artykuł naczelny p. t. „Ugoda indemnizacyjna". Zamieszczamy w podwójnym numerze dzisiejszym niektóre wiadomości, powtórzone z numeru skonfiskowanego, dla toku spraw niezbędne.

Czytelnia akademicka w Krakowie rozwiązaną została z rozporządzenia namiestnictwa, ze względu, iż kandydaci na przewodniczących w przemówieniach swoich wspominali o kwestyach politycznych, a treść tych przemówień uznaną została za przekroczenie zakresu statutu stowarzyszenia.

Prezes Rady powiatowej krakowskiej zaprasza członków Rady powiatowej na posiedzenie, które się odbędzie w piątek 21 bm. w domu powiatowym przy ulicy św. Marka l. 5. Porządek dzienny: 1) Odczytanie protokółów z dwóch ostatnich posiedzeń. 2) Sprawozdanie wydziału z czynności swych za czas od 1 stycznia do połowy lutego br. 3) Sprawozdanie p. t. delegata Rady powiatowej do c. k. Rady szkolnej okręgowej za ten sam przeciąg czasu. 4) Wybór uzupełniający jednego delegata do c. k. Rady szkolnej okręgowej w miejsce p. Jana hr. Mieroszowskiego, który zrezygnował. 5) Uchwalenie budżetu powiatowego na rok 1890, a mianowicie: a) funduszu powiatowego administracyjnego, b) funduszu domu powiatowego, c) funduszu dróg powiatowych (§ 26 l. 2 ust. drog.), d) powiatowego funduszu dróg gminnych (§ 26 l 4 ust drog.). 6) Uchwalenie dotacyi na rzecz funduszu szkolnego okręgowego. 7) Wydanie opinii na zapytanie Wydziału krajowego w sprawie zmiany ustawy drog. z dnia 7 lipca 1885 l 39 Dz. u. k. w tym kierunku, ażeby znieść dzisiejsze zarządy drogowe, a całą administracyę dróg gminnych przenieść na reprezentacye powiatowe, tudzież ażeby zaprowadzić przymusową spłatę pretensyj drogowych. 8) Wnioski wydziału względem pozwolenia niektórym gminom na pobór dodatków gminnych wyższych nad 20 prc. podatków bezpośrednich (§ 80 ust. gm.). Do zaproszenia dołączono projekt budżetu powiatowego, a zarazem ze względu na znaczną liczbę spraw na porządku dziennym umieszczonych, uprasza prezes usilnie o przybycie na posiedzenie ściśle o godzinie 10.

Rocznicę śmierci Tarasa Szewczenki obchodzić zamierza w Krakowie Stowarzyszenie ruskich akademików „Akademiczna Hromada" uroczystym wieczorkiem w połowie przyszłego miesiąca. Zarząd Stowarzyszenia odniósł się do prof. Wachnianina we Lwowie z prośbą, o objęcie artystycznego kierownictwa wieczorku.

Namiestnictwo zabroniło wystawić na scenie lwowskiej dramat p. Teodora Jeske-Choińskiego p. t. „Stracony posterunek". Autor celem kierowania próbami swojego utworu bawił umyślnie we Lwowie.

Publiczne składy dla zboża i spirytusu, założone z uchwał Sejmu, urzędownie otwarte zostały w Krakowie w sobotę. Składy mieszczą się w dawnych magazynach galicyjskiego zakładu kredytowego dla handlu i przemysłu.

Egzaminy dla technicznej służby lasowej. *Wiener Zeitung* ogłasza rozporządzenie ministerstwa rolnictwa z 13 lutego, które stanowi, że egzaminy dla służby technicznej w zarządzie lasów skarbowych odbywać się będą w roku bieżącym w miesiącach kwietniu i październiku, a od r. 1891 począwszy w miesiącu październiku. Podania zaś należy wnosić najpóźniej do 31 lipca każdego roku.

Pomoc dla ludu. W powiecie ropczyckim zawiązał się za inicyatywą posła W. Stręka, na którego ręce wysłano już 198 złr., komitet dla rozdziału zapomogi włościanom dotkniętym klęską głodową. złożony na razie z 16 włościan. Z czasem ma on do swego składu powołać innych włościan, oraz życzliwych ludowi księży i właścicieli większych posiadłości.

Podziękowanie. „Wszystkim pp. słuchaczom politechniki lwowskiej, jakoteż pp. słuchaczom wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, którzy tak hojnemi datkami przyczynili się do składki w kwocie 198 złr. 75 ct., przysłanej na moje ręce dla biednych powiatu ropczyckiego, składam w imieniu wszystkich potrzebujących staropolskie podziękowanie „Bóg zapłać".

Olchowa, dnia 17 lutego 1890 r.

Wojciech Stręk,
poseł na Sejm krajowy.

Wobec nędzy wśród ludu i nawoływań ze wszech stron do ofiarności na rzecz tysięcy nieszczęśliwych, zagrożonych głodem, dobry przykład zużytkowania kwoty pieniężnej, złożonej dla uczczenia pamięci zmarłego. dali urzędnicy starostwa lwowskiego. Z powodu zgonu starosty ś. p. Pawła Kosińskiego, sumę 39 złr., zebraną na wieniec, przeznaczyli dla włościan, dotkniętych klęską nieurodzaju. Pragnąć trzeba, aby przykład ten znalazł najszersze zastosowanie.

W zdrowiu posła Ottona Hausnera, według doniesień ze Lwowa, zaszło pogorszenie. Do łoża chorego wezwano dra Neusera, docenta uniwersytetu wiedeńskiego.

Prokurator lwowski p. Jan Girtler v. Kleeborn przeniesiony zostaje do generalnej prokuratoryi państwa w Wiedniu. P. Girtler złożył tymczasowo urzędowanie do rąk p. Filipa Woronieckiego. prokuratora z Sambora.

W sprawie morderstwa jarosławskiego — pisze *Gazeta przemyska* — trawestowały dzienniki doniesienia nasze dawniejsze. Opowiadanie dzienników wymaga więc sprostowania. Obwinieni Schwenk (nie Schrenk, jak dzienniki go nazywają) i Kiszczak wydani zostali przez rząd rosyjski sądowi garnizonowemu w Przemyślu nie z powodu zbrodni morderstwa, rzekomo przez nich na oficerach popełnionej, ale z powodu dochodzonej przeciw nim przez wojskowy sąd zbrodni kradzieży i innych karygodnych czynów. Co do zbrodni morderstwa, obaj ci poszlakowani dopiero mają, jak dzienniki piszą, wykazać swoje alibi. Tymczasem według bardzo skrupulatnych dochodzeń przemyskiego sądu, już wykazanem zostało alibi i śledztwo co do tej zbrodni niebawem zaniechane będzie. (?)

Wakują posady manipulacyjne i służbowe dla wysłużonych podoficerów, a mianowicie: posada dozorcy więźniów przy sądzie obwodowym w Jaśle, z terminem podań do 20 lutego 1890; posada preparatora przy zoologicznym instytucie wszechnicy Jagiellońskiej w Krakowie, z terminem podań do 20 lutego 1890. Oprócz tego wiele innych posad służbowych i manipulacyjnych po za granicami kraju, jako to: w Austryi, w Czechach, na Morawie i t. d.

Rada powiatowa w Nowym Targu na posiedzeniu, odbytem 19 listopada przeszłego roku, uchwaliła jednogłośnie złożyć podziękowanie Władysławowi hr. Zamojskiemu za zakupienie dóbr Zakopane, czem piękny ten odłam ziemi naszej ocalony został od przejścia w ręce nieprzychylnych żywiołów. Uchwała Rady powiatowej w tych dniach doręczoną została hr. Zamojskiemu.

Jasło, 16 lutego. (Koresp. *N. Reformy*). Od dawna nie cieszyło się miasto Jasło tak świetnem i licznem zebraniem, jak dnia 8 bm. na balu, urządzonym na korzyść weteranów z roku 1831. Przypisać to należy celowi, który ściągnął tak liczny zastęp uczestników z bliższych i dalszych stron, obywatelstwo powiatu tym sposobem dało wyraz sympatyi, jaką społeczeństwo nasze okazuje zawsze dla wspomnień walki za wolność

W ozdobnie udekorowanej sali tutejszego kasyna, przy wybornej muzyce, zebrało się około 200 osób wraz z licznem gronem pań, które jaśniały urodą i gustownemi toaletami. Obszerna sala zaledwie pomieścić mogła liczny zastęp tańczących par, których 46 stanęło do kadryla. Ochocza zabawa przeciągnęła się aż do późnej godziny. Komitet balu poczytuje sobie za miły obowiązek złożyć podziękowanie łaskawym gospodyniom i gospodarzom balu za czynny udział i za wszelkie naddatki, jak również i tym osobom, które jakkolwiek przybyć nie mogły, jednak do powiększenia dochodu się przyczyniły. Dochód czysty przyniósł poważną, jak na nasze stosunki, kwotę 430 złr., którą komitet balu na ręce szanownego prezesa Tow. weteranów przesłał.

W poprzedniej korespondencyi o balu jasielskim pominięte zostały przypadkowo w spisie gospodyń zaproszonych pani Metzgerowa i pani Łukasiewiczowa.

Kołomyja, 16 lutego. (Kor. *N. Reformy*). W Stowarzyszeniu młodzieży rękodzielniczej „Gwiazda" odbył się w sobotę 15 b. m. wieczorek z tańcami, połączony ze zwyczajnym, co tydzień się odbywającym odczytem. P. Kazimierz Haczewski mówił o przyczynach upadku Polski i o konstytucyi 3-go maja. Odczyt opracowany był starannie i ze zrozumieniem rzeczy.

Zmarli. We Lwowie zmarł w 68 roku życia Paweł Kosiński, starosta powiatu lwowskiego. W długiej swej urzędowej karyerze postępowaniem pełnem taktu zdobył sobie zmarły powszechne poważanie, a za działalność w 1863 r., kiedy łagodzić trzeba było surowe rozporządzenia, ludzkiem swem obejściem z obwinionymi na wdzięczność sobie zasłużył.

We Lwowie zmarł Justyn Malisz, inżynier, szef telegrafów kolei Karola Ludwika, bardzo zdolny elektrotechnik.

W okolicy Krzywosądza w Królestwie Polskiem zmarł Bartłomiej Nowak, major wojsk polskich z r. 1863, więzień stanu, wychodźca. W 1872 r. ułaskawiony, powrócił do Królestwa, gdzie pracował jako rolnik.

W Warszawie zmarła Monika Witkowska, przełożona szkoły chłopców. Zmarła w 1863 roku więzioną była w cytadeli warszawskiej i w twierdzy Modlin. Na skromnem swojem stanowisku, jako zacna patryotka, dbająca o krzewienie ducha narodowego wśród młodego pokolenia, położyła nieocenione zasługi.

Osady przedhistoryczne w okolicy Lwowa odkrył prof. Łomnicki i to w trzech miejscowościach. Przy pilniejszych poszukiwaniach okazało się, że pochodzą one z epoki kamienia gładzonego. Jedna z tych miejscowości znachodzi się w obrębie samego miasta na przedmieściu Łyczakowskiem, dwie inne po za jego granicami. Pierwsza za rogatką Janowską, druga leży na północno-wschodniej granicy obszaru wsi Hołoska. Prócz kilku czerepów i jednego okrucha ze śladami pierwotnej ornamentyki nie znaleziono na razie wybitniejszych szczątków z tej prastarej kultury z okresu kamiennego, kiedy to ludzie nie znali jeszcze wyrobów metalowych.

Powiększenie terytoryum Warszawy. Ważną a interesującą dla Krakowa jest kwestya powiększenia terytoryum miasta Warszawy przez przyłączenie kilku przedmieść. W sprawie połączenia z miastem Kra-

kowem okolicznych gmin, odzywały się już po kilka razy głosy w naszej Radzie, do zarządzenia wszakże kroków, mogących przyspieszyć owo połączenie, nie przyszło. W Warszawie tymczasem w ostatnich latach przyłączono do miasta część gminy Czyste i część Powązek, obecnie zaś celem przyłączenia trzech przedmieść z gminą Brudno (po prawej stronie Wisły) i przedmieścia z gminą Wawer, ustanowioną została osobna komisya, złożona z przedstawicieli magistratu i rządu gubernialnego, a zadaniem jej jest oznaczyć zasady, na jakich przyłączenie odbyć się powinno, oraz termin, w którym to musi nastąpić. Powiększenie terytoryalne miasta idzie w parze z powiększeniem liczby ludności, a z najróżnorodniejszych względów, dla rozwoju miasta i dobra ogółu mieszkańców jest pożądanem.

Rozchody teatrów warszawskich według zestawienia, ogłoszonego w *Echu* teatralnem, wynoszą ogółem 466.354 rs. rocznie. Administracya teatrów w ogólnej sumie kosztuje 29.044 rs. W dramacie pensye artystów 42.630 rs., wynagrodzenie od przedstawienia (*feu*) 23.785 rs. W operze pensye solistów 42.660 rs., *feu* 7.324 rs., pensye chóru 18.230 rs. Balet kosztuje rocznie 37.873 rs., orkiestra teatru Wielkiego 30.635 rs., orkiestra teatru Rozmaitości 9.160 rs. Malarnia 5.400 rs., modelatornia 1.295 rs., kostyumernia 9.270 rs., warsztaty 4.850 rs., maszynerya 11.085 rs., rekwizytornia 990 rs., illuminatornia 3.595 rs. — razem 248.782 rs.

Drugi oddział wydatków, noszący ogólny tytuł „potrzeby sceniczne", przedstawia się jak następuje: garderoba 21.000 rs., dekoracye i maszynerye 7.500 rs., meble 3.500 rs., opał 3.500 rs., światło 18.000 rs., materyały piśmienne i wydatki kancelaryjne 2.500 rs., naprawa budynku 9.300 rs., druk afiszów 500 rs., podatki miejskie 3.082 rs. 51 kop., ubezpieczenie od ognia 4.665 rs. 62 kop., wydatki nieprzewidziane 3.458 rs. 91 kop., do dyspozycyi prezesa teatrów 1.000 rs., koszta sceniczne dzienne 13.500 rs., dzieła sceniczne, nuty i kopiatura 5.500 rs.

Dochody teatrów dwojakiego są rodzaju: stałe i niestałe. Do stałych należy zasiłek od skarbu 30.000 rs. i dochód z gmachu 28.904 rs. 4 kop. W niestałych przychód z przedstawień w teatrze Wielkim przewidywany jest w sumie 150.000 rs., w teatrze Rozmaitości 125.000 rs., z maskarad 9.000 rs., szósta część dochodu brutto od przedstawień prywatnych 15.000 rs., dochody przypadkowe 5.000 rs., z koncertów dyrekcyjnych 9.000 rs., dochód z kontramarkarni 9.000 rs. dochód z kasy zamówień 4.000 rs., z dzierżawy bufetu w teatrze Małym 1.450 rs., z przedstawień w teatrze Małym i Nowym 80.000 rs.

Z Królestwa Polskiego. Mieszkańcy Krasnegostawu i trzynastu gmin okolicznych zebrali pomiędzy sobą, jak donosi *Biesiada literacka*, 1650 rubli, ulokowali tę sumę na hipotece, a odsetki od niej zamierzyli obracać na wsparcie dla niezamożnych uczniów, uczęszczających do gimnazyum lubelskiego. Szlachetny ten przykład powinien znaleść licznych naśladowców.

Podróżnik polski p. Jan Dębowski, profesor ogrodnictwa w szkole agronomicznej w Grignon, który odbył dłuższą podróż po Saharze, miał niedawno odczyt publiczny w Paryżu, w którym wykazał, że Sahara nie jest tak pustą, jak to dotychczas mniemano i że oprócz wydm piaszczystych posiada i ziemię urodzajną, którą potrzebaby tylko umiejętnie nawodnić. Pan Dębowski ma się niebawem znowu udać na Saharę, a to z polecenia rządu francuskiego, w celu bliższego rozpatrzenia gruntu tamtejszego i wskazania miejsc odpowiednich na nowe plantacye.

Odezwa do Polaków. *Tagblatt* wiedeński p. Szepsa podaje odezwę jednego z Polaków do współrodaków, zamieszkałych w Wiedniu. W odezwie tej wzywa autor Polaków z Wiednia, by sobie odmówili kilku przyjemności i z zaoszczędzonym groszem przybyli na pomoc włościanom naszym, którym wobec nieurodzajów tegorocznych, niebawem śmierć głodowa zagraża pocznie. Pośrednictwa w zbieraniu składek podjęła się administracya *Tagblatu*, przyjmując pierwsze 5 złr., zaofiarowanych przez p. M. J., inicyatora tego projektu, za co też winniśmy pismu temu szczerą wdzięczność, byłoby jednak pożądanem, ażeby w Wiedniu, gdzie kolonia polska jest tak liczna, ukonstytuował się stały komitet ratunkowy gwoli zbierania funduszów na zasiłek dla wieśniaków galicyjskich.

Katastrofa w Neapolu. Dnia 15 bm. zawalił się w tem mieście budujący się dom w dzielnicy zwanej Arenaccia. Przeszło 30 robotników zostało w gruzach zasypanych, z pomiędzy których odgrzebano dotychczas czterech ciężko rannych i trzynaście trupów.

Pożar uniwersytetu. Agencya Reutera donosi, że w Toronto w Kanadzie zgorzał uniwersytet wraz z muzeum i biblioteką, w której znajdowało się 33.000 dzieł, a między niemi unikaty. Wartość została ocenioną na 100.000 dolarów. Ogólna szkoda ma wynosić około półtora miliona dolarów, podczas gdy budynki te były ubezpieczone li na 160.000 dolarów.

Zazdrosna kobieta. Trybunał Sekwany uniewinnił znowu jednę z tych zbrodniczych kobiet zazdrosnych, które tak energicznie protestują przeciwko zdradzie i naruszeniu wierności małżeńskiej. Pani Bengin, żona miedziorytnika w Paryżu, stawała przed sądem oskarżona o usiłowane morderstwo, dokonane na osobie młodej i przystojnej Aleksandryny Eude. Oskarżona przed kilku miesiącami trzykrotnie strzelała do swej rywalki, nie zdołała jednakże zadać jej cięższej rany. Dzisiaj postrzelona zupełnie już przyszła do zdrowia. Młoda zalotnica i mąż śmiało wyznali swą winę, łagodzącą postępek oskarżonej. Trybunał prowadził obrady jedynie dla formy i śród entuzyastycznych oklasków licznie zebranego audytoryum, uwolnił zazdrosną żonę od wszelkiej odpowiedzialności.

Świecące kule są najświeższym wynalazkiem na polu sztuki wojennej. Używane być mają głównie w czasie wojen morskich. Oświetlają one dalekie przestrzenie, dozwalając obserwować nocą pozycye nieprzyjacielskich okrętów. Działają przytem jako zwyczajne pociski. W razie uderzenia w okręt, świecące kule rozbijają się w drobne kawałki, gwałtowny dokoła szerząc pożar.

Egzekucya złoczyńców. W sobotę 15 bm. stracono w Sofii dwóch morderców, którzy ubiegłego lata pozbawili życia wdowę Sziszmanów i jej siostrzenicę. Trzeci ze wspólników tej zbrodni został skazanym na 15 lat ciężkich robót przymusowych.

Korespondencya od Redakcyi.

P. Ł. K. Powieści tłomaczonych nie zamieszczamy, znajdujemy bowiem, iż obowiązkiem dziennika jest zaznajamianie czytelników przedewszystkiem z oryginalnemi utworami literatury. Pisma beletrystyczne i tygodniki literackie czynią zadość wymaganiom pod względem popularyzowania utworów obcych pisarzy, — dziennik sądzimy, odpowiadać powinien słusznej zasadzie: „cudze rzeczy znać jest pożytecznem, lecz swoje koniecznem".

Repertoar teatru krakowskiego.

We środę 19 lutego: Po raz drugi Fonograf Edisona.

We czwartek 20 lutego: Po raz trzeci i ostatni Fonograf Edisona.

W sobotę 22 lutego: Na dochód Ryszarda Ruszkowskiego (wznowienie) „Romans paryski", sztuka w 5 aktach Oktawiusza Feuillet'a.

Proces wadowicki.

Wadowice, 15 lutego.

Na wstępie dzisiejszego posiedzenia zabrał głos prokurator i osobnym, należycie umotywowanym wnioskiem, prosił o pozwolenie ścigania na drodze karnej, zupełnie oddzielnie od sprawy niniejszej, oskarżonego Neumanna, o zbrodnię oszustwa popełnionego na świadku Zabawie.

Przeciw temu oświadczył się obrońca Neumanna, dr. Łazarski, powołując się na okoliczność, iż żądanie prokuratora jest spóźnione, winno było bowiem być wniesione natychmiast po zeznaniach Zabawy do trzech dni, a obecnie, zgodnie z przepisem ustawy, nie może być ponawiane.

Po przeprowadzonej dyskusyi, trybunał przychylił się do wniosku prokuratora.

Następnie ogłosił przewodniczący uchwalenie trybunału odnośnie do wniosków obrońców.

Wychodząc z zapatrywania, że pytania ułożone odpowiadają warunkom §. 318 p. k., uwzględnił trybunał takowe jedynie o tyle, o ile zmierzają do dokładnego przedstawienia faktów i sprowadzenia znamion karygodności do podstaw faktycznych. I tak:

1) Odmówił wnioskowi obrony, aby w pytaniach w miejsce wyrazu „podróżny", „podróżni", umieścić wyrazy „wychodźca", „wychodźctwo".

2) Odmówić wnioskowi prof. Rosenblatta, co do umieszczenia po słowach „wyłudzili kwotę 300 złr. przenoszącą", słowa „w ten sposób, że sprzedawali wychodźcom miejsca podpokładowe po cenach linii „Paketfahrt o 10 marek wyżej od cen okrętowych „Unionu".

3) Co do pytań 2—3 dodać „do kwietnia 1887", „a w szczególności przez podstępne przedstawienia co do wysokości cen taryfowych za bilety okrętowe, jak w ogóle co do warunków i kosztów podróży.

4) Dodać w pytaniach (12—16) słowa: „jak wyżej", — zgodnie z wnioskiem prof. Rosenblatta.

Do wniosków obrońcy dra Goldhammera przychylił się trybunał w trzech kierunkach. We wszystkich pytaniach, skierowanych na zbrodnię dezercyi i zbrodnię z §. 222 umieszczono owe wykazy komend wojskowych, które traktują o wychodźcach, a więc:

a) wykazy oddziałów wojskowych I korpusu w Krakowie, XI korpusu we Lwowie i VII korpusu w Koszycach;

b) wykazy komend obrony krajowej w Krakowie i we Lwowie;

c) wykazy komendy III król. węg. dystryktu honwedów.

2) Dodać w pytaniach znamię ustawowe „i bez poprzedniego porozumienia".

3) Pouczyć przysięgłych, że przez dezercyę rozumieć należy zbrodniczą dezercyę w rozumieniu kodeksu karnego wojskowego.

Analogicznie do tej uchwały przychylono się do wniosku dra Cieszyńskiego, domagającego się tych samych zmian w pytaniach co do agencyi bremeńskiej.

Resztę wniosków obrony trybunał odrzucił.

W dniu dzisiejszym rozpocząć się miały wywody ostateczne z przemówieniem prokuratora dra Ogniewskiego. Z powodu choroby jednak oskarżonego Klausnera, zgodnie z żądaniem obrońcy jego dra Łazarskiego, odłożono wywody do poniedziałku.

Prokurator dr. Ogniewski mówić będzie przez dwa dni z rzędu, t. j. poniedziałek i wtorek, poczem mówić będą kolejno obrońcy dr. Łazarski, dr. Korn. prof. dr. Rosenblatt. dr. Iwański, dr. Cieszyński, dr. Daniel i ostatni dr. Goldhammer.

Wedle prawdopodobnych obliczeń wywody wraz z repliką i dupliką potrwają do środy przyszłego tygodnia, na który to dzień przybywają dwaj stenografowie z Wydziału krajowego ze Lwowa celem dosłownego spisania, ostatecznego pouczenia (resume) przewodniczącego.

Na czas trwania wywodów spodziewanym jest nader liczny zjazd obywatelstwa z okolicy, w skutek czego przewodniczący zarządził nader ścisłą kontrolę wejścia do sali rozpraw sądowych.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** Emigracya ludu polskiego do Niemiec. Ks. Jan Badeni T. J., współredaktor *Przeglądu powszechnego*, ogłosił drukiem swój odczyt, który miał w Krakowie pod powyższym tytułem. — „Dawno już nazwaliśmy się sami i inni nas nazwali narodem pielgrzymim" — powiada autor u wstępu swej rozprawy, a choć obecnie emigracya nie reprezentuje już Polski za granicą jak ongi, to jednak rokrocznie ubywa nam znaczny zapas sił, a co gorsza, wychodźcy teraźniejsi, rekrutujący się ze sfer najuboższych tak pod względem materyalnym jak i umysłowym, bywają najczęściej straceni dla ojczystej mowy i religii. W samych Stanach Zjednoczonych znajduje się około pół miliona Polaków, po za tem iluż ich jest w innych krajach i jak często miast chleba znajdują li nędzę i poniżenie, lub hańbę. Ks. Badeni zajmuje się specyalnie opłakanym losem emigrantów polskich, co udają się po zarobek w głąb Niemiec, do Westfalii, Saksonii i Berlina, w którem to mieście jest według autora 30—40 tysięcy Polaków.

Z wielką znajomością rzeczy i opierając się na licznych świadectwach, przez się przytoczonych, wykazuje autor w tej broszurze, jak jest wyzyskiwanym robotnik polski przez płatnych agentów, co go popychają do opuszczenia ojczystych siedzib i jak następnie niewesoło i ciężko płynie mu życie na obczyźnie — pośród Niemców, z którymi ani rozmówić, ani porozumieć się najczęściej nie może; że zaś w samej Saksonii pracowało w ostatnich latach około 80—100 tysięcy Polaków, więc kwestya to niewątpliwie godna głębszego zastanowienia się.

Najprzód opisuje ks. Badeni trudne warunki, na jakie są narażeni wszyscy, co się udają do Niemiec dla zarobku, dalej zaś wskazuje środki, za pomocą których możnaby im przyjść z pomocą materyalną czy moralną i utrzymać w nich ducha narodowego. Ostatnią konkluzyą, do której dochodzi autor, są następujące postulaty: a) uregulowanie na wszystkie strony rozlewającego się strumienia emigracyi; b) zabezpieczenie wychodźców przed niesumiennymi agentami, przeważnie żydami i szachrajskim wyzyskiem; c) wywalczenie i zabezpieczenie im na obczyźnie praw człowieka. Gdy zaś uwzględnimy, jak wielkie tu wchodzą w grę interesa i że same podwaliny naszego społeczeństwa są zagrożone, wówczas zgodzić się musimy z autorem, że specyalną uwagę zwrócić należy ku tym zachodnim kresom i nawet z czynną pomocą się nie ociągać. (*nt.*)

*** Marya Konopnicka: Wybór poezyi. Wiadomo powszechnie, jak rzadko się u nas pojawiają piękne, ozdobne wydawnictwa. I nic dziwnego, rzeczy to kosztowne, a społeczeństwo nasze tak ubogie, książka zaś w ogóle uważaną jest niemal za zbytek, cóż dopiero powiedzieć o takiej, gdzie piękna; ozdobna szata zewnętrzna w dwójnasób częstokroć podnosi cenę. Jakkolwiek więc każdy miłośnik z upodobaniem spojrzy i powita taki dowód rozwoju gustu, jak niemniej wzrostu artystycznej produkcyi, to jednak kupujących znajdzie się mało i wydawca nie może liczyć na pewne, konieczne w przedsiębiorstwie zyski. Tem więcej zatem należy podnieść zasługę tyle u nas znanej firmy księgarskiej pp. Gebethnera i Wolffa, odznaczającej się zawsze niezmierną ruchliwością i na rzeczy artystyczne nie żałującej nakładu.

Wybór poezyi Konopnickiej, świeżo wyszły z pod prasy, który mamy pod ręką, to prawdziwe cacko księgarskiego i introligatorskiego kunsztu. Ozdobnej oprawy *a' l'antique* dokonał p. Żenczykowski, zaszczytnie znany introligator w Krakowie, na wzór wydawnictw paryskich Charpentier'a, — wybór zaś poezyi, uskuteczniony przez księgarnię, świadczy korzystnie o umiejętnej redakcyi, wybrano bowiem istotnie najpiękniejsze utwory Konopnickiej, najczystsze perły jej natchnienia. (*nt.*)

*** Nakładem Spółki fotograficznej wydane zostało w Monachium „Album Józefa Brandta". Na wydawnictwo złożyło się dwanaście fotografij w wielkim formacie, zdjętych z najnowszych obrazów naszego artysty, a przedstawiających sceny z życia ukraińskich Kozaków. Ostatni zeszyt *Kunst für Alle* przynosi właśnie w przepysznej reprodukcyi jeden z tych obrazów p. t. „Na jarmarku". Na ziemi leży rzucony kilimek, po nad nim trzyma dwóch typowych jarmarkowców powiązane powrósła, a przez to wszystko w szalonym skoku rzuca się na koniu jeździec, machający czapką w ręku. Scena ta, z taką prawdą oddana, wywołuje silne wrażenie, a krytyk Pecht, pisząc o tym obrazie, powiada: „Wszystko to, o czem Niemcom ciągle kazania prawić trzeba, bo już w szkole uczą ich w dalekiem przestworzu tylko szukać ideałów — wszystko to czynią inni z siebie samych, jeżeli naturalnie posiadają taki prawdziwie zdrowy talent, jak genialny Józef Brandt. Życie na pół ucywilizowanych, choć przez to samo zdrowych jeszcze i zahartowanych mieszkańców jego ojczyzny, dla artysty ma wiele malowniczego uroku, to też potrafi on i dla nas obrazy swoje tak zajmującemi czynić, że się cieszymy z ich widoku i rozumiemy to życie, pomimo że nie czujemy ani zapachu wódki, ani nie słyszymy huku strzelających batogów. W obrazie „na jarmarku" nikt nie gra komedyi, jak się to na wielu pomalowanych płótnach widzi — tutaj każdy przedstawia się takim, jakim jest w prawdziwem życiu, czy to kupujący, czy też handlarz, lub czworonożni ich towarzysze. Jest to nieocenioną zasługą artysty, że daje nam czystą tylko naturę w całej jej dzikiej porywającej sile.

*** Wiśniewski Seweryn: Przewodnik żywienia inwentarza. Lwów. Str. 37. Cena 10 cnt.

Pod powyższym tytułem wyszła świeżo bardzo praktyczna książeczka dla gospodarzy wiejskich. — Znajdujemy w niej następujące rozdziały: Ogólne uwagi co do żywienia zwierząt; przewietrzanie stajen; zmiana paszy; o wartości pożywnej różnych karm; o potrzebnej ilości paszy do wyżywienia jednej sztuki bydła; żywienie krów; zimowe żywienie krów; żywienie wołów roboczych; żywienie koni, owiec i t. d. Książeczka niniejsza napisana treściwie i bardzo przystępnie. (Do nabycia pod adresem: „Wydawnictwo ludowe", Lwów, ulica Czarnieckiego l. 1).

*** Wydawnictwa dla ludu. W Cieszynie staraniem i nakładem sekretarza Towarzystwa rolniczego dla księstwa Cieszyńskiego p. Jana Biedronia zacznie wychodzić „*Dziesięcio-centowa Czytelnia rolnicza*". Redaktorem jej jest p. Jan Biedroń, znany już z cennych wydawnictw dla rolników polskich. Wydawnictwo będzie miesięczne w formacie książeczek. Pierwsza taka książeczka p. t. „Jak gospodarowałem w roku nieurodzaju" wyjdzie jeszcze w bieżącym miesiącu i zawierać będzie wskazówki w sprawie przysporzenia nawozu, paszy i wychowu bydła, — broszurki dalsze zawierać będą szczegółowe rozwinięcie innych potrzeb gospodarskich. W rozesłanym prospekcie wydawca i redaktor prosi ludzi dobrej woli o poparcie zamierzonego przedsięwzięcia, doniosłego dla rozwoju gospodarstw włościańskich. Roczna prenumerata wynosi 1 złr. 20 ct. Od zebrania 2000 prenumeratorów zależeć będzie utrzymanie wydawnictwa, zdaniem naszem najzupełniej zasługującego na powszechną życzliwość. Prenumeratę na wydawnictwo przyjmować będą: w Cieszynie biuro Tow. rolniczego, w Krakowie księgarnia Gebethnera i Spł., we Lwowie księgarnia Altenberga, w Warszawie księgarnia Gebethnera i Wolffa, w Poznaniu księgarnia Leitgebra i Spółki.

*** Wścieklizna u psów. Pod tym tytułem wydało krakowskie Stowarzyszenie Ochrony zwierząt broszurę, napisaną przez dra Józefa Limbacha i Bronisława Gustawicza, w której autorowie podają nam opis tej choroby i środki zaradcze przeciwko szerzeniu się tejże.

Dział ekonomiczny.

Wydział Tow. leśnego galicyjskiego rozpisuje następujący konkurs: W myśl uchwały VII walnego zgromadzenia Towarzystwa leśnego galicyjskiego z dnia 29 sierpnia 1889 roku rozpisuje się konkurs na premiowanie dwóch najlepszych oryginalnych prac piśmiennych z dziedziny gospodarstwa leśnego w języku polskim. Wybór tematów przysługuje autorowi, chociaż byłoby do życzenia, ażeby tematy odnosiły się do stosunków i potrzeb krajowych. Prace premiowane zostają własnością autorów; a tak premiowane, jak i nie premiowane zostają zwrócone autorom.

Za pracę najlepszą wyznacza się 100 złr., za drugą 50 złr.

Ubiegający się o nagrodę musi być członkiem Towarzystwa leśnego galicyjskiego i winien nadesłać pracę do premiowania najdalej do końca lipca 1890 r., do wydziału Towarzystwa (plac Chorążczyzny l. 4). Prace konkursowe zaopatrzyć należy pewną dewizą, a nie podpisem autora; w osobnej zaś kopercie zapieczętowanej, z tą samą dewizą na wierzchu, mieścić się ma nazwisko autora.

Zarząd główny Tow. Kółek rolniczych wzywa panów producentów i dostawców nasion, aby zechcieli najdalej do 5 marca b. r. przedłożyć Zarządowi głównemu ofertę na dostawę nasion t. j. jarą pszenicę względnie „przewódkę" konicz i trawy, groch, bób, fasolę, kukurudzę, owies, proso, nasienie kapusty, buraków pastewnych i marchwi, z podaniem cen z dostawą do kolei i podaniem ilości w kilogramach nasion, które mają być dostarczone. Oferty z próbkami w ilościach $^{1}/_{2}$ litrowych, należy nadesłać do Zarządu głównego Tow. Kółek rolniczych ul. Ossolińskich l. 15.

Spostrzeżenia meteorologiczne

(podług obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 18 lutego.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	751.0 mm	751.8 mm	752.8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	—5°,0	—4°,4	—1°,5
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	ENE 1	ENE 1	ENE 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	90%	93%	78%
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10	10	10

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy dalszych lekkich wschodnich wiatrach, jakoteż wilgotnym powietrzu. Niebo będzie naprzemian pochmurne, skłonność do małych opadów.

Telegramy „Nowej Reformy."

(*Telegramy własne „Nowej Reformy".*)

Volosca, 18 lutego. Stan zdrowia Andrassego budzi silne obawy.

Wiedeń, 18 lutego. Komisye Izby poselskiej zawsze jeszcze nie mogą obradować z powodu braku kompletu, wywołanego zapustami.

Berlin, 18 lutego. Ks. Bismark ma złożyć urząd prezydenta pruskiej rady ministrów.

Belgrad, 18 lutego. Skupczyna przyjęła projekt pożyczki kolejowej w kwocie 26,600.000 franków.

(*Telegramy Biura korespondencyjnego.*)

Volosca, 18 lutego. Hr. Andrassy umarł dziś o 3 godz. zrana.

Wiedeń, 18 lutego. *Wien. Ztg.* ogłasza rozporządzenie, mocą którego cesarz ułaskawił 108 więźniów, opuszczając im resztę kary, jedenastom, którzy w przeszłym roku używani byli do robót melioracyjnych, zniżył wyrokiem przepisany czas kary, a 87 byłym więźniom, zajętym także przy robotach publicznych złagodził na dalszy czas kary obostrzenia wyrokiem sądowym zarządzone.

Wiedeń, 18 lutego. *Wien. Ztg* ogłasza rozporządzenie, w którem cesarz radcę przy krajowej dyrekcyi skarbowej we Lwowie Ruebenbauera, mianował nadradcą, a radcy skarbowemu Żygadłowiczowi nadał tytuł i charakter nadradcy przy krajowej dyrekcyi skarbu

Wiedeń, 18 lutego. Sprawozdanie banku austro-węgierskiego za ostatni tydzień wykazuje: banknotów w obiegu 394,607.073 złr. zapasu kruszcowego, tj. w złocie, w srebrze i w wekslach zagranicznych na złoto opiewających 242,028.090 złr., w portfelu wekslowym 134,665.090 złr., w lombardzie 24,376.066 złr., a w rezerwie banknotów nieopodatkowanych 54,771.812 złr.

Budapeszt, 18 lutego. Minister Fejervary odpowiadając na interpelacyę Csartasa oświadcza, że rząd sprzedaje tylko stare karabiny systemu Wenzla, a nie sprzedaje wcale karabinów systemu Werndla. Dotychczas sprzedano 245,100 sztuk karabinów systemu Wenzla za cenę 199.000 złr. Cena ta nie była niską, ponieważ teraz ofiarowano znacznie mniej.

Kolonia, 18 lutego. *Gazeta Kolońska* dowiaduje się, że przy obsadzeniu stanowiska nadprezydenta reńskich prowincyi w pierwszej linii miano na uwadze Miquel'a, nadburmistrza miasta Frankfurtu. Ten jednakże na teraz podziękował, gdyż uważa za niezbędną swoją obecność w Frankfurcie przy znacznej liczbie wielkich komunalnych przedsięwzięć, mających się dokonać w najbliższym czasie.

Cesarz Wilhelm przyjmował wczoraj Miquela, na audyencyi, trwającej półtorej godziny, na której przedstawił tenże powody, zniewalające go prosić cesarza o niepowoływanie go na tę godność. Cesarz uznał słuszność powodów i omawiał z nim obszernie kwestye opieki nad robotnikami. Miquel wczoraj wieczorem powrócił do Frankfurtu.

Frankfurt, 18 lutego. Umarł znany wydawca stuttgarcki Hallberger.

Paryż, 18 lutego. Hrabia Paryża przysłał na imię orleanisty Bochera telegram z Ameryki, w którym pisze: „Dumny jestem z mego syna i szczęśliwym się czuję z postawy przezeń zajętej. Wiadomość o jego osądzeniu bardzo mnie wzruszyła". Hrabia powraca niebawem przez New York do Europy.

Paryż, 18 lutego. Książę Filip Sachsen-Coburg odwidził wczoraj księcia Orleanu w więzieniu.

Paryż, 18 lutego. Zachęceni ostatniem powodzeniem wyborczem, przygotowują bulanżyści ożywioną propagandę ze względu na przyszłe wybory do rad municypalnych.

Paryż, 18 lutego. Przybył tu wczoraj arcyksiążę Eugeniusz.

Paryż, 18 lutego. Artykuł dziennika *Temps* przypisuje niedzielny wynik wyborów, który wypadł na korzyść bulanżystów, dotychczasowej samowoli Izby przy weryfikacyach wyborów i powiada: Skrutynium wykazało, że Paryż zawsze dotąd pozostaje w opozycyi zresztą zmniejszony udział przy wyborach dowodzi, że do wyborów tych nie przykładano żadnego większego znaczenia.

Londyn, 18 lutego. *Biuro Reutera* donosi, iż ambasador niemiecki hr. Hatzfeld wręczył Salisbury'emu zaproszenie do wzięcia udziału w konferencyi robotniczej. Salisbury, przyrzekł, iż rząd angielski jak najsumienniej zbada tę sprawę, i wówczas dopiero będzie mógł udzielić odpowiedzi.

Londyn, 18 lutego. Pierwszy lord skarbu Smith zapowiedział wniosek rządowy o uchwalenie rezolucyi z podziękowaniem dla komisyi parnellitańskiej za bezstronne postępowanie i o wniesienie sprawozdania komisyi do dziennika Izby.

Fergusson oświadczył, iż dla zarzutów przeciwko wodzowi Kurdów Mussie-bejowi potrzeba nowych dowodów.

Londyn, 18 lutego, Sekretarz stanu ministerstwa spraw wewnętrznych Mathews przyjmował deputacyę robotników górniczych, pod przewodnictwem kilku członków parlamentu. Deputacya zażądała wniesienia projektu ustanowienia ośmiogodzinnego dnia roboczego. Sekretarz stanu powiedział, iż zawsze gotów jest popierać reformy, zmierzające do polepszenia położenia robotników, i przyobiecał poprzeć u prezesa Izby gmin żądanie wniesienia projektu celem ograniczenia dowolności nawet co do pracy dorosłych mężczyzn, nie spodziewa się jednakże, by rząd popierał projekt ustanowienia ośmiogodzinnego dnia roboczego.

Londyn, 18 lutego. Umarł tu sir Mallet, członek komisyi cłowej w Wiedniu, który odgrywał rolę pośrednika przy zawarciu kilku traktatów handlowych

Londyn, 18 lutego. *Standard* podaje do wiadomości, iż konsul angielski w Zanzibarze uznał formalnie w imieniu rządu W. Brytanii nowego sułtana Zanzibaru Said-Alego.

Rzym, 18 lutego. *Moniteur de Rome* zaprzecza alarmującym pogłoskom o stanie zdrowia papieża.

Ateny, 18 lutego. Następca tronu w towarzystwie oficerów rosyjskich był obecnym na uroczystości wieczornej, urządzonej przez studentów na rzecz Krety. Dzienniki dowodzą, że wyjaśnienia, poczynione w parlamencie angielskim odnośnie do stosunków kreteńskich są niezgodne z prawdą: położenie bowiem wyspy jest pożałowania godne, a powstanie nieuniknione, skutki zaś jego odbiłyby się nietylko na Grecyi ale i na całej Europie, za co mocarstwa byłyby odpowiedzialne. W tym kierunku została także zapowiedziana interpelacya w Izbie.

Ateny, 18 lutego. Turcya uczyniła Grecyi propozycyę co do połączenia greckiej linii kolejowej, idącej do Larissa z siecią tureckich kolei żelaznych.

Sofia, 18 lutego. Poseł grecki Rhangabe odjechał na nowe stanowisko swoje do Petersburga. Odjeżdżającego żegnało na dworcu ciało dyplomatyczne i urzędnicy ministerstwa spraw zagranicznych.

Sztokholm, 18 lutego. Rząd szwedzki oświadczył na poufne zapytanie niemieckiego posła, że gotów jest wziąć udział w konferencyach nad sprawą robotniczą.

Kursa telegraficzne.

Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 18 lutego 1890 roku.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach . . .	88	90
Zjednoczony dług w srebrze . . .	89	05
Austryacka renta złota	110	45
5% austryacka renta (marcowa) . .	101	80
Akcye banku austro-węgierskiego . .	932	—
Akcye kredytowe	321	—
Londyn	119	—
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę . . .	9	43½
Dukaty austryackie	5	59
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	07½

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: **Dr. Lesław Boroński.**

Rubryka „Nadesłane" nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Kraków, dnia 17/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe za 100 rubli	128	25	129	50
Marki niemieckie za 100 mar.	57	60	58	50
20-to frankówka złota	9	38	9	48
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	96	75	98	25
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	25	99	25
5% Obligi komunalne „ „ I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	75
4% „ „ „ „ II Em.	94	25	95	25
4½% „ „ „ „	99	25	100	25
5% „ „ „ „	101	—	102	—
5% „ „ Banku hip. z prem. 10%	105	50	106	50
5% „ „ „ „ zwr. za 40 lat	101	25	102	25
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95	25	96	25
4% „ likwidac. „ „ „ „ 100	87	50	89	—

Lwów, dnia 14/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	300	—	—	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	35	102	35
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	101	—	102	—
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99	60	100	60
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	93	50	94	50
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	30	105	30
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	25	98	25

Warszawa, dnia 15/2.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	25
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	—	—	89	90
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	98	75
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	—
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	95	—
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	94	50

Wiedeń, dnia 15/2.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. za złr. 100	89	—	89	20
5% „ „ srebrna za złr. 100	89	05	89	25
4% „ „ złota za złr. 100	110	65	110	85
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	101	90	102	10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	133	—	133	50
5% „ z r. 1860 na 500 złr. za 100	140	50	141	—
5% „ z r. 1860 na 100 złr. za 100	143	25	144	—
„ z r. 1864 bez % całe za 100	177	50	178	50
„ z r. 1864 bez % pół za 100	177	50	178	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	99	55	99	75
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. 100	113	60	114	10
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ 100	136	75	137	25
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ 100	136	75	137	25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	127	75	128	25

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	25	105	25
5% Obl. ind. Bukow. za 100 m. k.	104	25	105	25
5% Obl. ind. Siedm. za 100 m. k.	105	—	—	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	88	60	89	25

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	101	—	101	50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106	25	—	—
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	65	—	—
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	101	25	101	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	15	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	60	100	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	75	—	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	25	101	75
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	—	100	40
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	75	112	50

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8	—	8	30
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	183	55	184	50
Clary na 40 złr. m. k.	58	—	59	—
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	137	—	139	—
Krakowskie na 20 złr. w. a.	23	50	24	50
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	59	—	61	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	20	19	50
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	70	13	—
Rudolfa na 10 złr. w. a.	19	50	20	50
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	—	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank na 200 złr.	166	60	167	20
5·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	125	40	126	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	322	75	323	25
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	351	75	352	25
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	303	—	304	—
30·—	Laenderbank na 200 złr.	239	40	239	90
39·80	Austro-węgierski na 600 złr.	931	—	933	—
12·—	Unionbank na 100 złr.	260	25	260	50

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju na 500 złr.	388	—	392	—
117·25	Ferdynanda Północn. na 1050 złr.	2645	—	2655	—
7·35	Karola Ludwika na 210 złr.	189	25	190	25
7·94	Koszycko-Bogumińskie na 200 złr.	160	—	160	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	232	25	233	25
27 fr.	Staatseisenbahn na 200 złr.	219	—	219	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) na 200 złr.	134	75	135	—

Walnty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne za sztukę	5	58	5	60
20-to Frankówki za sztukę	9	44	9	45
20-to Markówki za sztukę	11	60	11	62
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi za sztukę	11	88	11	93
Banknoty włoskie za sztukę	46	40	46	50
Ruble papierowe za 100 sztuk	128	75	129	25

Podziękowanie.

W dniu 12 lutego b. r. w nocy przy ulicy Długiej wybuchł wśród zabudowań niskich, gontem krytych, straszny pożar, który przy swej gwałtowności mógł całą stronę tej ulicy w perzynę obrócić, a tem samem wielu obywateli do ruiny przyprowadzić. Od tego nieszczęścia uchronił nas przeważnie swą energią, przytomnością i poświęceniem do heroizmu posuniętem Wielmożny Pan **Wincenty Eminowicz, naczelnik straży pożarnej miejskiej**, który odpowiedniem zarządzeniem dalsze szerzenie się rozszalałego żywiołu powstrzymać zdołał.

Powodowani wdzięcznością wyrażamy temuż Wielmożnemu Panu **W. Eminowiczowi** nasze z głębi serca płynące podzięki z życzeniem, aby Bóg łaskaw raczył Cię na stanowisku tem dla dobra i spokoju obywateli Krakowa jak najdłużej utrzymać. 409 1

Teofil Męcki w imieniu sąsiadów.

Zwyczajne Ogólne Zgromadzenie
Członków
Towarz. Zaliczkowego w Gorlicach
Stow. zarejestr. z nieogran. poręką
odbędzie się
dnia 27 lutego 1890 r. o godz. 11 przed południem w Gorlicach w sali Magistratu.

Porządek dzienny.

1. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za r. 1889. (Referent p. Biechoński.)
2. Sprawozdanie Rady Nadzorczej z wnioskiem Komisyi kontrolującej względem udzielenia Dyrekcyi absolutoryum z czynności i rachunków za rok 1889. (Referent p. Dr. K. Neumann.)
3. Wnioski Rady Nadzorczej o zatwierdzenie uchwalonego przez nią na posiedzeniu z dnia 15 lutego 1890 rozdziału zysku z r. 1889. (Referent p. Skrochowski Feliks.)
4. Wybór 5 członków Rady Nadzorczej i 1 zastępcy w miejsce 2 ustępujących i 3 wylosowanych członków Rady Nadzorczej oraz 1 zastępcy.
5. Zatwierdzenie wyboru 2 członków Dyrekcyi, którzy wnieśli rezygnacyę.
6. Wnioski samoistne.

Wstęp na Ogólne Zgromadzenie mają członkowie, wykazujący się przy wejściu swoją własną książeczką udziałową. (§ 16 lit. b. statutu.)

Zamknięcie rachunków i Bilans za rok 1889 złożone w myśl § 23 statutu w biurze Towarzystwa dla przejrzenia przez członków Towarzystwa.

Gorlice, dnia 15 lutego 1890 r. 410 1

Rada Nadzorcza
Towarzystwa Zaliczkowego w Gorlicach
Stow. zarejestr. z nieogr. poręką.

Sekretarz *Kazimierz Wilusz.* Prezes *Dr J. Radomyski.*

Rodzina szlachecka

składająca się z matki w podeszłym wieku, córki chorej nieuleczalnie od lat 2, przez nieuczciwość ludzką skazana na walkę życia, pod której naciskiem odważa się szukać pomocy. Łaskawe zapytania do Administracyi „N. Reformy" pod literami **W. J.** 403 1 3

Posada sekretarza przy zarządzie dóbr do obsadzenia dla kawalera. Wymagana biegłość w rachunkach i manipulacyi kancelaryjnej. Przy odpowiedniej kwalifikacyi otrzymają pierwszeństwo c. k. oficerowie pensyonowani. Na świadectwa w odpisie, które się nie zwracają, udzieli kompetentom odpowiedzi z objaśnieniami właściciel **dóbr w Szaflarach** poczta **Nowy Targ.** 4 4 1

Winda

cała żelazna przez tutejszego fabrykanta p. Peterseima do wyciągania wody i węgla na piętra w roku 1888 sporządzona, wcale nieużywana, a przez zaprzysiężonych znawców pp. Stadtmüllera prof. i Ekielskiego, inżyniera, za wyśmienitej konstrukcyi uznana, chociaż przeszło 300 złr. kosztowała, jest z wolnej ręki za 25 złr. do sprzedania. Obejrzyć ją można każdego czasu w domu **L. 1, Dz. IV. ul. Batorego.** 405 1 3

Leśniczy fachowy

lub wysłużony żandarm z pewną rutyną, znajdzie **zaraz miejsce.** 403 1 5
Zarząd dóbr Wróblowine poczta Zakliczyn.

Do handlu M. Schlesinger w Podgórzu
potrzebny jest 411 1
młodzieniec
około lat 14, dobrego prowadzenia.

J. IHNATOWICZ
LWÓW
sklepy własne ul. Kopernika, L. 3, ul. Halicka, L. 25 róg Wałowej. **Kraków,** Sukiennice, L. 20. **Czerniowce,** Rynek, L. 2.

Olejek chino-taninowy.

Działa znakomicie na **cebulki włosowe i na porost włosów.** W wypadkach, gdzie wskutek choroby włosy wypadły, okazał nader zbawienne działanie. Już po użyciu jednej flaszki można spostrzedz porost. Najlepsza prezerwatywa przeciw wypadaniu włosów i tworzeniu się łupieżu.
Cena 1 złr. 20 ct.

Brillantina.

Powszechnie wiadomo, że ozdobą, ba nawet dumą mężczyzny jest piękna i staraunie utrzymana broda. Aby ją zawsze piękną utrzymać, niezbędnie potrzebną jest do tego **Brillantina,** gdyż jedynym środkiem, który nadaje brodzie miękkość i naturalny połysk; nie pozostawiając przytem tłustości i nie plamiąc ani rękawiczek, ani bielizny, ani sukien.
Cena 50 centów.

Krem Ihnatowicza

usuwa wszelkie pryszcze, liszaje i wyrzuty skórne, wygładza i wydelikaca twarz do tego stopnia, że najmocniej zgrubiała i pokryta zmarszczkami twarz, odzyskuje wyraz młodości i świeżości.
Cena 1 złr. 76 2 0

TRAWA MIODOWA
(Holcus lanatus) 280 3 30

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina, raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion **w Bochni.**

Farby olejne i płótna

papier szkicowy do olejnego malowania, penzle, oleje, sikatywy, palety, szpachle i płótna szpanowane na ramach, z najlepszych fabryk Dusseldorfskich,

farby i papiery angielskie do akwarel,
pastele francuskie
i rozmaite przybory do malowania i rysowania
polecają
KUTRZEBA & MURCZYŃSKI
w Krakowie 1421 27 0
pierwszy skład przyborów dla pp. Artystów Malarzy.

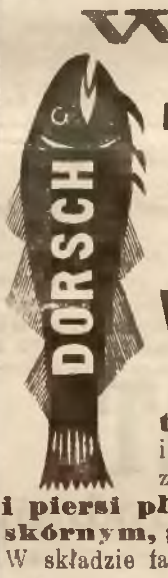
Ponieważ znajdują się fabryki cykoryi, które zewnętrznem opakowaniem i etykietowaniem, podobnem do naszego, starają się swój towar za naszą prawdziwą **„Pragską cykoryę Kolba"** przedstawić — ostrzegamy więc Szanowną konsumującą Publiczność i prosimy, aby przy kupnie raczyła na etykietę dokładną zwrócić uwagę i tylko taką za prawdziwą **cykoryę pragską Kolba** uważać, która nosi na sobie odbitą tutaj etykietę czyli znaczek.

KK. priv. Cichorien-Caffee-Fabrik des Jg. Ferd. Kolb vormals Nadler & Kolb in Prag.

C. k. uprzyw. Fabryka cykoryi
Ig. Ferd. KOLB Następca
w Pradze. 195 9 24

NA KARNAWAŁ!
Po 25 złr.
ubranie frakowe lub salonowe
można dostać
w Filii wiedeńskiej
HEILMANNA KOHNA i SYNOW
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 9, pierwsze piętro,
oraz 22 28 0
wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych.

Dotychczas niezrównany.
W. MAAGERA
prawdziwy oczyszczony



TRAN z WĄTROBY MIĘTUSÓW
Wilhelma Maagera w Wiedniu.

Badany przez najznakomitszych lekarzy, a wskutek **łatwego trawienia** szczególniej także dla dzieci polecony i zapisywany jako najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw **cierpieniom i piersi płuc, zołzom, liszajom, wrzodom, wyrzutom skórnym, gruczołom, osłabieniom** itp. — **Flaszka** po **1 złr.** W składzie fabrycznym **w Wiedniu, III., Heumarkt, 3,** tudzież

we wszystkich aptekach i składach towarów aptecznych
austr. węgier. państwa prawdziwy do nabycia. 2499 13 18

W Krakowie mają na składzie pp **F. Gralewski,** apt., **Wiktor Redyk,** apt., **Konstanty Wiszniewski,** apt., **Stanisław Feintuch,** kupiec.

We wszystkich trafykach i składach galanterskich.

Najlepszy papier cygaretów jest prawdziwy
LE HOUBLON
FRANCUSKI FABRYKAT
CAWLEYEGO & HENRY
PARYŻ
MEDAL SREBRNY, WYSTAWA ŚWIATOWA, PARYZ 1889. 337 3 28

Skład generalny: OTTO KANITZ & CO., WIEDEŃ.

F. ZAJĄCZEK w KĘTACH
FABRYKA SUKNA i KORTÓW
poleca
wszelkie w zakres sukiennictwa wchodzące wyroby po cenach najdostępniejszych, oraz podejmuje się wszelkich dostaw dla **klasztorów, zakładów, urzędów, straży ogniowych** i t. p. 109 10 0
Próbki wysyła na żądanie franco.
Dla dogodności stron utrzymuje skład
w Bazarze wyrobów krajowych, Sukiennice, 17/18.

Nie ma bólu zębów
kto używa



Elixiru, Pudru i Pasty do zębów
WIELEBNYCH OO. BENEDYKTYNÓW
Opactwa w SOULAC (Gironde)
Dom MAGUELONNE, Przeor,
2 medale złote: w Brukseli 1880 r. i w Londynie 1884 r., najwyższe nagrody.
Wynaleziony w roku 1373 Przez Piotra Boursaud.

„Codzienne użycie kilku kropli **Elixiru do zębów OO. Benedyktynów** rozpuszczonych w pół szklanki wody zapobiega i **leczy próchnienie zębów,** które bieli i wzmacnia, jak również odświeża i utwierdza dziąsła wybornie. 124 7 0

„Oddajemy prawdziwą usługę naszym czytelnikom zwracając ich uwagę na ten starożytny i użyteczny preparat **najlepszy ze środków leczących i jedynie zapobiegających wszel. cierpieniom zębów.**"



Dom założony w 1807 **SEGUIN** 3, ulica Huguerie, 3, Agent główny **Bordeaux.**

Znajduje się we Lwowie w apt. pp. Mikolascha, Wewiórkowskiego, Blumenfelda i w składzie perfum J. Jahla; w Krakowie w apt. pp. Redyka, Wiszniewskiego, Trauczyńskiego i Siedleckiego.

TOWARZYSTWO POWROŹNICZE
w Radymnie
Stowarzyszenie zarejestrowane z poręką ograniczoną i subwencyonowane przez Wysoki Wydział krajowy we Lwowie
poleca swoje
wyroby powroźnicze i sieciarskie

tudzież **pasy do maszyn, gurty do wybijania wózków, chodniki na korytarze** i t. p. w najlepszej jakości **po cenach umiarkowanych.**

Wskutek powrotu stypendysty naszego, posłanego kosztem Wysokiego Wydziału krajowego, z fabryk powroźniczych w Pöchlarn i Wiedniu, jesteśmy w możności najozdobniejsze nawet, a dotąd w kraju niewyrabiane artykuły powroźnicze, jakoto: **sieci do polowania, na konie, żałnbnie, szpagaty kolorowe i aptekarskie, węże do sikawek, torebki myśliwskie, nakrycia salonowe, hamaki bez guzów** i t. d. po cenach umiarkowanych dostarczać.

Przestroga! Ponieważ doszło do naszej wiadomości od bardzo poważnych osób, że handlarze wyrobami powroźniczemi wątpliwej wartości w Radymnie, podszywając się pod naszą firmę potworzyli po całym kraju sklepy z wyrobami powroźniczemi, zasilając lichemi towarami, z domieszką juty i kłaków, P. T. Publiczność, przeto przestrzegamy każdego, że nikomu nie powierzyliśmy wyrobów naszych na sprzedaż i prosimy z całem zaufaniem udawać się wprost do naszego Towarzystwa, gdzie tylko wyroby powroźnicze z czystych silnych konopi i pod kontrolą ludzi zaprzysięgłych wykonywane bywają, a cenniki na żądanie, odwrotnie darmo i opłatnie wysyła się.

Dyrekcya 8 2 0
Marceli Swiechowski. *Ks. Leon Pastor.*

PIERWSZY KRAKOWSKI ZAKŁAD POGRZEBOWY
Wł. Lipińskiego
ulica Jagiellońska (dawniej Teatralna),
podejmuje się i urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych.
Karawany zwykłe i oszklone.
Są na składzie w wielkim wyborze **trumny metalowe, dębowe i z miękkiego drzewa.**
Główny skład na rogatce Zwierzynieckiej. 110 42 52
Adres telegramu: *Lipiński, rogatka Zwierzyniecka w Krakowie.*

MASSAGE.
Dr. MICHAŁ KAUFMANN
leczy, jak dawniej, **choroby stawów, mięśni i nerwów** (nerwobóle, kurcze, porażenia, hysteryę jako też **atonią kiszek i otyłość** za pomocą) **mięsienia** (Massage) według metody Mezgera w Amsterdamie.

Przyjmuje od godziny 2 do 4 popołudniu w domu Wgo Kaczmarskiego przy **ul. Grodzkiej, L. 32.** 106 60 75

Pewna Instytucya publiczna

poszukuje lokalu w Krakowie, położonego w śródmieściu lub jednej z ulic bliższych śródmieścia, a składającego się z 13 pokoi, między któremi konieczną jest 1 sala wysoka i jak najobszerniejsza. Lokal ten może być rozłożony i na 2 piętra.

Zgłoszenia pisemne lub ustne z podaniem warunków najmu przyjmuje Wny **Władysław Fischer,** właściciel handlu w Rynku głównym, linia A—B, w Krakowie. 357 3 3

Realność

przy ul. Szlak, L. 17, składająca się z pięknego, parterowego **domku murowanego** dla jednej rodziny, z ogródkiem przed domem i wolnym placem do zabudowania jest z wolnej ręki do sprzedania.

Wiadomość w **zakładzie krawieckim St. Czarnuchowskiego w Krakowie, ul. Floryańska, L. 33.** 332 4 0

Do siewu

owies i **jęczmień w najlepszym gatunku** rozsyła w każdej ilości do każdej stacyi kolei za zaliczką
168 2 8 *J. B. Prüwer*
w Podgórzu przy Krakowie.
Na żądanie przesyła próbki franco.

Z d. 1 października z. r.
otwartą została
w domu Wgo Lenerta, ulica Sławkowska, 6, I piętro,
Kuchnia Domowa
z charakterem czysto prywatnym.

W pięknie urządzonych salonach wydają się **śniadania, obiady** i **kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone,** w cenach dla każdego przystępnych. 324 2 4

Józefa Horn.

Magazyn F. Bruno Hahn
(W. E. Angelus)
poleca
Pończochy kolorowe od 30 cent., Rękawiczki balowe, Wachlarze eleganckie od 30 ct.. Wstążki, Koronki, Szlarki, Skarpetki, Szelki i krawatki. 825 10 0
Monogramy.

2 parcele

obszaru 260 i 112 sążni, z ogródkiem, **do sprzedania przy ulicy Krowoderskiej.** Odpowiednie **do budowania tanich mieszkań.** 318 4 5
Wiadomość w Admin. „N. Reformy".

Praktykant

z ukończoną III klasą gimnazyalną, znajdzie umieszczenie **w handlu win i korzeni** 360 3 3
J. Michnika w Bochni.
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.

Na Karnawał!
Balowe rękawiczki jedwabne, obszycia do sukien, wstążki, perfumerye, pończochy i wachlarze od 30 ct. wyżej
poleca 288 9 0
Magazyn F. Bruno Hahn
(W. & E. Angelus)
w Krakowie, ulica Grodzka, L. 1.

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż przybywszy z Warszawy założyłem w Krakowie **w Rynku głównym, L. 22,**
SKŁAD OBUWIA
własnego wyrobu.

Ceny za towar, za którego dobroć sumiennie zaręczyć mogę, naznaczyłem możliwie najniższe. Kamaszki męskie oddaję począwszy od **3 złr. 50 ct.,** a damskie od **3 złr.** i wyżej stosownie do wymagań. 46 20 52

Bronisław Dobrzański.

Ulica św. Anny L. 3.
Wielkie i mniejsze
mieszkania

do wynajęcia **zaraz, od 1 kwietnia,** lub **od 1 lipca, z meblami lub bez mebli, na pierwszem, drugiem i trzeciem piętrze.** Oprócz wszelkich ubikacyj gospodarskich **stajnia i wozownia.** 215 9 10
Wiadomość u właściciela na miejscu.



103 13 0

Już wyszedł! Proszę żądać!
Najnowszy cennik
farb olejnych i przyborów
dla artystów malarzy
wysyła na żądanie gratis i franco
W. Krzysztofowicz
Kraków, A—B, 37. 120 13 0

Bulion

podwójnie mocny, znany w Galicyi z dobroci i nadzwyczajnej taniości, lepszy pewnie od wszystkich fabrycznych wyrobów tego rodzaju, bo z własnego bydła, drobiu i zwierzyny wyrabiany, poleca **Zarząd dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany (Galicya).**

Nr. 00. Z samej zwierzyny i drobiu **z truflami** 1 kilo **(dwa funty)** 7 złr. 50 cent.
Nr. 1. Z samej zwierzyny i drobiu 1 kilo 6 złr. 50 centów.
Nr. 2. Z cielęciny, drobiu, wołowiny 1 kilo 5 złr. 50 centów. 52 12 25

Ziółka piersiowe
Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.
Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 14 0

Koncesyonowana przez Wys. c. k. Namiestnictwo
AGENCYA PRYWATNA
Stefanii Szurek
ul. Floryańska, 10, I piętro,
poleca Szanow. Rodzicom i Opiekunom
nauczycielki i bony
wszelkiej narodowości. 9 7 20
oraz dostarcza książki i przybory szkolne.

Wina
Tokajsko-Hegyalajskie
czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u
H. KLEINA
Hurtownika win w Koszycach
(Kaschau Ungarn). 113 140 0
Cenniki opłatnie.

Ukończony technik

który pracował przy kolejach żelaznych i przy budowie, jakoteż przy c. k. pomiarach gruntowych (reambulacyi), przyszedłszy po ciężkiej kilkumiesięcznej chorobie do zdrowia, szuka jakiegokolwiek zatrudnienia lub pomocy.

Zgłoszenia pod adresem: **W. Wojda, ul. Garncaraka, L. 13,** drzwi Nr. 12. 396 2 3

2 chłopców

z dobrego domu, z ukończoną I lub II klasą gimnazyalną lub realną, znajdą pomieszczenie w **cukierni A. Masłowskiego w Krakowie, ul. Grodzka, 11.** 371 3 3
Zamiejscowi mają pierwszeństwo.



Pługi uniwersalne
jakoteż 2, 3 i 4 skibowe
całkiem z żelaza i stali, dostarczają najlepsze i najtańsze 254 3 0
Umrath i Spółka
Fabryka maszyn rolniczych
Praga-Bubna.
Katalogi na żądanie darmo. — Znakomite uznania do dyspozycyi.
Skład we Lwowie, ulica Grodecka, L. 61.

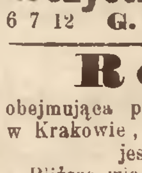
Obora w Michalewicach
poczta Rudki, ma na sprzedaż
5 bujaków pół krwi oldenburskiej
w cenie od 70 —100 złr.
Wiadomość: **Zarząd ekonomiczny folwarku Michalewice** p. Rudki. 364 3 4

2 fortepiany dłuższe

w dobrym stanie, za 100 i 160 złr. do sprzedania **w Zakładzie sprzedaży, zamiany i wynajmu fortepianów, ul. Grodzka, 32, I p.** 369 4 5

Potrzebny jest kapitał 1200 złr.

do wypożyczenia, za który w umówionym terminie otrzymać można **2000 złr.**
Bliższa wiadomość pod **„Kredyt A. Z."** poste restante **Tarnów.** 361 3 6



Lśniąco białe zęby

stają się **natychmiast** po użyciu **Bergmanna Pasty do zębów,** sporządzonej przez **Bergmanna i Sp. w Dreźnie.** Użycie całkiem pojedyncze i praktyczne. W zapasie po 35 cent. w aptece **L. Rosnera w Krakowie.** 47 6 12

Akademik

poszukuje miejsca nauczyciela domowego w Krakowie za wikt i mieszkanie, ewentualnie nawet za sam wikt. Łaskawe zgłoszenia pod **K. D.** poste restante **Kraków.** 373 3 6

Wszystkie używane marki skupuje ciągle. Prospekta darmo.
6 7 12 **G. Zechmeyer, Nürnberg.**

Realność

obejmująca przeszło 5000 sążni kwadratowych, w Krakowie, przy ulicy Blichowej, pod L. 12 jest **do sprzedania.** 367 3 5
Bliższa wiadomość tamże u właścicielki.

PIGUŁKI BLANCARDA
NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIENNYM

NEW-YORK 1858 Aprobowane przez Akademią medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officialny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu. PARIS 1855

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny *(puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.)* słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w **Chlorozie** (bladaczce), w **Leucorrhée** *(białych upławach)*, w **Amenorrhée** *(zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności)*, w **Suchotach**, w **Syfilis organicznej** etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych **Pigułek Blancarda**, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety. *Blancard*

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.
51 9

Znakomite, bardzo przednie
siedmiogrodzkie wino
wyskokowe (Ausbruch)

najlepszego gatunku, słodkie i tłuste, równe Tokajowi, najszlachetniejsze wino deserowe, dla rekonwalescentów przez lekarzy bardzo polecane, przesyła w 3-litrowych eleganckich flaszach koszykowych za zaliczką **3 złr. 60 centów** franco do każdej stacyi. Przy większym odbiorze ceny wyjątkowe 263 10 20

Odsprzedający poszukiwani.
F. J. Misselbacher.
Torda — Siebenbürgen w Węgrzech